Ner 202. Kraków, Sobota 3 Września 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główną trafikę róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., **za każdy** następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. **za każdy raz.** — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Wrzesień . . . . złr. 1·80
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 Września do 31 Grudnia . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 2 września.

Wszyscy wybitniejsi ludzie, którzy prowadzą lub popierają obecną, z dnia na dzień śmielej występującą reakcyę przeciw radykalizmowi we Francyi, zdawali sobie dawno, bo od początku swej akcyi, jasno sprawę z tego, że nie w stolicy kraju szukać muszą czynników, na których oprzeć się mogą w wielkiej swej walce, że przeciwnie hasło uspokojenia wewnętrznego Francyi znajdzie gorących stronników właśnie na prowincyi. I rzecz naturalna. Wszakże Paryż właśnie dostarcza Francyi największego kontyngensu tych tak zwanych fachowych polityków, *des gens, qui ne sont propres à rien qu'à s'occuper des affaires des autres*, jak powiedział kiedyś o nich P. J. Stahl. Dla tych ludzi hasło „pacyfikacyi wewnętrznej“ jest zarazem hasłem ich własnej emerytury politycznej. A choćby tylko o ubytek w dochodach chodziło — ubytek bez porównania dotkliwszy tu, niż w innych wypadkach emerytury — już zrozumiały byłby opór owych *politiciens purs* przeciw wszelkim usiłowaniom pojednawczym i pokojowym na wewnątrz.

Wprost przeciwnie ma się rzecz na prowincyi. Tam ludzie bardziej są zdolni do zajmowania się własnemi interesami, łatwiej też trafi im do przekonania hasło, które dozwoli im interesa te pogodzić z dobrem ojczyzny. Mniej tu tego hałaśliwego „patryotyzmu,“ który zaczyna się i kończy na walce z biskupami, a za to dużo więcej tęsknoty, aby reprezentacya ludu w Palais Bourbon raz przecie porzuciła zabawę, która dla panów ze skrajnej lewicy jest igraszką, ale w której milionom obywateli idzie o życie, bo o warunki spokojnej, normalnej pracy, o obniżenie niesłychanie wysokich podatków, o usunięcie krzyczących niesprawiedliwości fiskalnych.

To też równocześnie z reakcyą, o której mówimy na wstępie, pojawia się coraz częściej dążenie do złamania politycznej dyktatury Paryża, niezadowolenie ze stanu rzeczy, w którym ciągle jeszcze — wedle słowa Goncourtów — „Paryż fabrykuje idee dla prowincyi.“ Jednym z objawów tej decentralizacyjnej tendencyi politycznej jest n. p. Liga w Bordeaux, pod kierunkiem p. Gastona David.

Mamy przed sobą kilka faktów świadczących, że w tem dążeniu konserwatystów republikańskich we Francyi jest dobry instynkt, czy trafne rozumowanie, że istotnie prowincya bynajmniej nie zapala się do ideałów pp. Ranc i Hubbard. Jeśli republikańska większość rady jeneralnej w departamencie Mayenne, chcąc — jak brzmią motywa uchwały — „uczynić zadość życzeniom ludności,“ postanawia dopuścić naukę klasztorną dla dziewcząt, jeśli uchwala, iż szkoły żeńskie wówczas tylko mogą być zamienione na szkoły świeckie, skoro na to się zgodzi rada gminna i okręgowa rada szkolna — jeśli dalej w departamencie Wogezów republikańska rada jeneralna, pod przewodnictwem nie innej osobistości politycznej, jak p. Juliusza Ferry, uchwala rezolucyę do rządu, aby dozwolił duchownym wykładać religię dzieciom w budynkach szkolnych po za godzinami lekcyj — jeśli ambasador Francyi w Londynie p. Waddington, który jest zarazem prezydentem rady jeneralnej w departamencie Aisne, zagajając obecną sesyę tej rady, nie waha się publicznie złożyć wyrazów hołdu i czci dla Leona XIII za jego stanowisko wobec Francyi — toć to są chyba objawy bardzo znaczące i bardzo pocieszające.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że nietylko w departamencie Mayenne, ale i wszędzie, gdzie spotykamy oznaki tej pojednawczości u republikanów francuskich, są one wypływem świadomości, że ten właśnie kierunek polityczny „czyni zadość życzeniom ludności.“ I to daje pewną rękojmię, że mamy tu do czynienia nie z wyjątkami od reguły, które regułę utwierdzają, ale z pojedynczemi symptomatami, które świadczą o istnieniu powszechnego zwrotu. Nie będzie on z pewnością łatwy ani szybki. Wielu, bardzo wielu rzeczy potrzeba, aby zwrot ten znalazł silną podstawę.

Przedewszystkiem potrzeba, by wszyscy ci politycy, którzy zdobywają się w domu na szczerość i sprawiedliwość, znaleźli dość odwagi cywilnej także w chwili, kiedy im przyjdzie we francuskiej Izbie deputowanych wytrzymać burzę obelg, insynuacyj i zarzutów ze strony „czystych republikanów“ barwy pp. Ranc i Hubbard. Przy znakomitej i wypróbowanej organizacyi tych ostatnich, przy mistrzowstwie ich w używaniu parlamentarnych wykrzyków, przerywań, śmiechów i innych argumentów, zastępujących myśl polityczną, nie jest to rzeczą łatwą, ani małą.

Jest jednak rzeczą konieczną. Niech raz tylko, dzięki stałości umiarkowanych republikanów w Izbie, nie uda się radykalnym jedna z tych scen, które zwykle aranżuje p. Clémenceau za pomocą p. Hubbard, niech raz „zalew radykalny“ — tak nazwano mowy p. Hubbard — nie zatopi nikogo poza skrajną lewicą parlamentu, jak się to stało w grudniu r. z. z powodu sprawy X. Gouthe-Soulard — a wówczas i z ławy rządowej usłyszymy bezzwłocznie inną nutę, niż ta, którą brzmią dzisiaj „energiczne“ przemówienia p. Ricard. Wszak w gabinecie pana Loubet nie darmo zasiada p. de Freycinet: potrafi on szybko zoryentować się w zmienionej sytuacyi i udzielić stosownej rady swemu koledze z wydziału sprawiedliwości i wyznań!

Chwili tej oczekuje z naprężeniem polityczny świat we Francyi. Będzie to chwila walki ciężkiej, bo właśnie wyemancypowanie się umiarkowanych republikanów z pod teroryzmu skrajnej lewicy jest rzeczą, której najbardziej lęka się radykalizm francuski; dla zapobieżenia jej wytęży wszystkie siły, jakie daje rozpacz i wściekłość, stoczy bój zacięty i nie będzie przebierać w wyborze broni! Kto wie, czy już najbliższa sesya parlamentu francuskiego nie będzie widownią tej wielkiej walki, która zdecyduje o całym dalszym kierunku wewnętrznego życia Republiki!

Przegląd polityczny.

W *N. fr. Presse* znajdujemy telegram z Grazu, donoszący, iż sesya sejmu styryjskiego, jak i innych sejmów, potrwa tylko do 19 września. Na ten dzień została bowiem zwołana do Wiednia stała komisya dla ustawy karnej, do której należy także kilku posłów sejmowych. Zdaje nam się, że to ograniczenie terminu obrad sejmowych do 19 września polega tylko na kombinacyi dowolnej. Niepodobna bowiem przypuścić, aby zwoływano Sejm na kilka dni na to tylko, aby powybierał komisye i odroczył się. Zresztą ze wszystkich stolic krajów koronnych donoszą, że Wydziały krajowe z całym pośpiechem pracują nad ostatecznem zestawieniem budżetów krajowych. Wydział krajowy czeski przedyskutował już wszystkie preliminarze, z wyjątkiem budżetu szkolnego. Także i ze Lwowa donoszą, że nasz Wydział krajowy skrupulatnie pracuje nad budżetem, a jeden z dzienników podaje już nawet sumaryczne zestawienie wydatków i dochodów funduszu krajowego na r. 1893. Według tego wydatki preliminuje Wydział krajowy w kwocie 6,530,064 złr., dochody w kwocie 938,346 złr. Niedobór wynosiłby więc 5,591,718 złr. Dodatki do podatków mają być proponowane w wysokości 39½ cent. Cyfry te podajemy z zastrzeżeniem.

Ośmielona wystąpieniem *Reichsanzeigera* przeciw *Katolikowi*, zaczepiła postępowa *Vossische Ztg* księcia biskupa wrocławskiego, zarzucając mu współudział w „agitacyi polskiej“ na Górnym Szląsku. Ten współudział polega na tem, iż X. Dr Kopp przed kilku tygodniami wziął był pod swą opiekę petycyę górnoszląską, dotyczącą języka polskiego, a poparłszy ją, przesłał do rządu. — Rola — dodaje *Vossische Ztg* — jaką pomawiany dawniej o niemieckie usposobienie książę biskup wrocławski odgrywa dziś „wobec machinacyj polsko-ultramontańskich agitatorów na Górnym Szląsku, wywołała nawet w urzędowych kołach zdumienie i jest co najmniej szczególną, jeśli jej się znacznie ostrzej nie napiętnuje.“

Na te zaczepki odpowiada bardzo słusznie *Schles. Volksztg*: „Ostatnia petycya górnoszląska wyszła z ludu bez wszelkiego nacisku zewnętrznego. Jako dowód niechaj w tym względzie posłuży ta okoliczność, że *Schles. Volksztg* dopiero wtenczas o niej wspomniała, gdy ją odesłano na miejsce przeznaczenia. Zamiast podjazdowych frazesów mogłaby raczej *Vossische Ztg* ogłosić tę petycyę, aby jej czytelnicy wiedzieli, o co ludowi górnoszląskiemu chodzi, a zamiast odmawiania prawa petycyonowania ludowi górnoszląskiemu, powinnaby się raczej cieszyć z tego, że minister oświecenia na miejscu chce się przekonać o stanie rzeczy. Naturalnie, że w takim razie byłby p. Dr Bosse o górnoszląskich i poznańskich stosunkach tak poinformowanym, jak jego poprzednik i inaczejby sądził o rzeczy, niż panowie przy zielonym stoliku lub w redakcyi *Voss. Ztg.* Szczególną w całej tej sprawie jest rzeczą, że właśnie ci, którzy najmniej znają stosunki górnoszląskie, najbardziej krzyczą, a tych, którzy własnemi oczami na Górny Szląsk patrzą, i własnemi uszami słyszą żale ludu górnoszląskiego, odpycha się na bok, jako sojuszników „polskich agitatorów“, albo uważa ich się jako „budzących podziwienie w kołach politycznych“. Jest to zaprawdę szczególna polityka mądrości stanu i sztuka rządzenia! Ależ wiadomo, że każde przewinienie spotyka zemsta na ziemi. Im dłużej ta, jako „system ogłupiania“ niejednokrotnie piętnowana metoda wychowania i nauczania prawd religijnych w nieznanym dzieciom języku, metoda, będąca prawdziwemi piekielnemi torturami dla nauczyciela, utrzyma się, tem pewniej z dniem każdym wzmaga się to niebezpieczeństwo, że Górny Szląsk czy prędzej, czy później stanie się łupem socyalnej demokracyi. — Ksiądz katolicki, którego roztropne, na doświadczeniu oparte rady, dziś w pewnych kołach „podziwienie“ wzbudzają, a które się pomija, nie będzie mógł nic zdziałać wobec pokolenia, wytresowanego jedynie w papuziem powtarzaniu niemieckich wyrazów i frazesów. Przekonali się o tem p. hr. Zedlitz, a poprzednio prezes rejencyi Quadt i X. biskup Jerzy, a przekonali się z własnego doświadczenia, odbywając prawdziwe studyum w tym względzie, aby się dowiedzieć, czego potrzeba ludowi górnoszląskiemu, żeby go powstrzymać od kierunku, któryby sprawiał radość kulturnikom, nieprzyjaciołom chrześciaństwa i Kościoła, ateistom i burzycielom społecznego i państwowego porządku. Prezes rejencyjny Quadt już umarł, hr. Zedlitz ustąpił, a na księcia biskupa Koppa spoglądają „z podziwem“ „polityczne koła“ gazety *Voss. Ztg.* Poczekajmy tylko dłużej, a zobaczymy, co dalej będzie.“

Nowy ambasador włoski w Berlinie, hr. Lanza, miał przedwczoraj posłuchanie u cesarza niemieckiego. Według półurzędowych doniesień z Berlina, nie miało pierwsze posłuchanie ambasadora u cesarza zwykłego ceremonialnego charakteru, ale raczej charakter serdeczny, przyjacielski. Mowy ceremonialne, towarzyszące zwykle aktowi takiemu, wcale nie były wygłoszone. Cesarz odbył zaraz z ambasadorem serdeczną, przyjacielską rozmowę, która była niezwykle długą. Monarcha niemiecki wyraził ambasadorowi włoskiemu radość swą, że właśnie on wybrany został na ambasadora, który mu był dodany do boku podczas pobytu jego w Rzymie, wypytywał się następnie o zdrowie włoskiej pary królewskiej i reszty członków rodziny królewskiej, dalej o rezultat żniw tegorocznych we Włoszech i o wojsko, które znajdowało się pod komendą hr. Lanzy i wreszcie z szczególną przyjemnością przypominał sobie różne szczegóły z podróży swej włoskiej.

Przyszły konsystorz papieski ma się odbyć według rzymskiego korespondenta *Berl. Tageblattu* prawdopodobnie w listopadzie. Zwołania konsystorza oczekują włoscy kardynałowie z niecierpliwością, gdyż obecnie liczy kolegium kardynalskie tylko 53 członków, a w tej liczbie tylko 29 narodowości włoskiej.

Prawit. Wiest. podaje depeszę okólną, rozesłaną przez rosyjskie ministeryum spraw zagranicznych do reprezentantów Rosyi za granicą, w sprawie dokumentów, ogłoszonych w bułgarskiej *Swobodzie*. Depesza brzmi jak następuje: „La plupart des journaux à l'étranger ayant reproduit et commenté en sens divers les prétendus documents publiés par la *Svoboda* et attribués au Gouvernement Impérial, ainsi qu'à certains de ses agents à l'étranger. Vous êtes autorisé à déclarer expressement que tous ces documents sont l'oeuvre d'un faussaire.“

Wojna pomiędzy Afganami a powstańczem plemieniem Hazarajczyków postępuje z różnem dla jednej i drugiej strony powodzeniem. Świeżo donosi znowu depesza biura Reutera z Simla, że Afganowie odzyskali znowu Kamzan z rąk Hazarajczyków. Zwycięstwo swe emir Afganistanu drogo opłacił, gdyż stracił w boju około 460 żołnierzy. Z drugiej strony Hazarajczykowie w innych okolicach pobili wojska emira i zamierzają prowadzić walkę aż do ostateczności.

Rozruchy i niepokoje, panujące w Wenezueli, spowodowały wysłanie okrętów wojennych ze strony państw europejskich. *New York Herald* donosi z Curaçao, że z powodu zaszłych w Puerto Cabello rozruchów, przyczem naruszoną została i zniszczoną prywatna własność poddanych europejskich, otrzymał francuski okręt wojenny „Mugon“ i hiszpański okręt „Jorge Juan,“ rozkaz udania się do Wenezueli celem obrony własności francuskich i hiszpańskich poddanych. W drodze do Wenezueli znajdują się już także okręty niemieckie, angielskie i holenderskie.

Położenie finansowe i polityczne Argentyny obecnie się polepszyło. Według londyńskiego *Standarda* wykazuje etat państwowy, przedłożony we środę kongresowi w rubryce rozchodów 80 milionów piastrów, a w rubryce dochodów 100 milionów. W rubryce dochodów zawarte są także emitowane w roku bieżącym bony skarbowe. Polityczne położenie Argentyny jest obecnie pomyślne. Niepokoje wewnętrzne już ustały.

Na podstawie brukselskich akt jeneralnych przewidzianem jest w Zanzibarze utworzenie biura pod nazwą: „Międzynarodowe biuro morskie,“ które zbierać będzie całą korespondencyę, dotyczącą zwalczania niewolnictwa. Dzisiaj donosi depesza brukselska, że osobnych reprezentantów w tem biurze postanowiły ustanowić: Francya, Niemcy, Anglia, Włochy, Portugalia, Rosya i Belgia.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Do Szanownych Wyborców grupy większej własności okręgu wyborczego do Rady państwa: Tarnów, Mielec, Pilzno i Dąbrowa.

Za wolą Najjaśniejszego Pana powołany przez J. E. p. Ministra rolnictwa do objęcia urzędu Inspektora kultury krajowej dla Galicyi, czuję się w obowiązku, idąc za zwyczajem, przyjętym w konstytucyjnych państwach, mandat, którym Szanowni Panowie dwukrotnie zaszczycić mnie raczyliście, oddać do Waszego rozporządzenia.

Wsparty zaufaniem Waszem, Szanowni Panowie, starałem się dotąd według sił zadosyć uczynić włożonym na mnie zaszczytnym obowiązkom.

Na powierzonym mi urzędzie także jedynie wtenczas skutecznie działać będę mógł, jeśli mi nie odmówicie swego cennego poparcia; harmonijne bowiem tylko współdziałanie władzy i społeczeństwa może jedynie umożliwić osiągnięcie celów, do których wszyscy dążymy.

Prosząc o to poparcie i współdziałanie, pozostaję Waszym niezmiennie wiernym sługą

Władysław Struszkiewicz.

W Niewiarowie d. 29 sierpnia 1892.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 1 września.

(A) Ze spóźnionych nieco rewelacyj *Hałyckoj Rusi* dowiadujemy się, jaka to zacięta wojna domowa wrzała w obozie ruskim, z powodu oczeki-

---

ANIMA VILIS.

(18) POWIEŚĆ

przez ***Maryę Rodziewiczównę.***

(Ciąg dalszy).

VI.

Niema dla przyrody niezdobytej potęgi, niema dla słońca i lata szańców. Przyszedł dzień wiosny i zima syberyjska precz poszła — nie ustępowała powoli, nie walczyła, ale pierzchła, w puch rozbita. Kto taki dzień widział, ten widział dzień stworzenia cudowny.

Mróz w przeddzień był jak zwykle; lody i śniegi arszynowe, wicher smalący zimnem. A tam gdzieś od pustyń skwarnych i rozkosznego południa wstał mocarz i szedł na tę zimę jak huragan. Doleciał w nocy i uderzył ją w te śniegi i lody prądem ciepłego powietrza. I oto już rano Tobol zadrgał, pokreślił się w zygzaki, ściemniał. Z dołu lód począł pękać, woda przybierać i masy kry rzuciły się jak tarany żywe, łamiąc, miażdżąc, wstępując jedne na drugie, spychając się na brzegi, ryjąc i szarpiąc wciąż w górę, ku północy, zwycięzki swój pochód oznajmiając światu hukiem jakby stu armat.

Mocarz ze skwarnych pustyń zaganiał je i szedł za niemi, uderzając w stepowe śniegi, w tajgi zamarłe, w kępy suchych badyli, wwiercał się w ziemię, pędził ku Oceanowi. Co rok go szturmował, wiosnę czyniąc po drodze i tamże w lodach odwiecznych padał i ginął, nie doczekawszy się ze swej ziemi posiłków. Za rok brat jego tymże śladem przyjdzie pomścić go i znowu zginąć. Tak oni od wieków ten bój toczą z wrogiem biegunem. Tak im Bóg naznaczył, by i Sybir wydziedziczony miał lato swoje. Tobol ruszył ku morzu, wlokąc kry, a do niego step spychał swe śniegi, swe wody, swą pleśń. Rzeka się wzdymała ogromna, do morza podobna, bezbrzeżna, oblizywała stopy „awału,“ dotykała wsi nadbrzeżnych, a pomimo swego majestatu wrzała czas jakiś i pianą obryzgiwała brzegi. Na dnie ten szał się liczył, potem ją skwar obezwładni i płynąć będzie leniwie, zdjęta martwotą żaru.

W dwa dni step zaczerniał, w pięć ożył, w tydzień zazieleniał.

Antoni Mrozowicki, który na cud ten pierwszy raz patrzał, zestawił w myśli ten pochód wiosny z najściami Mongołów. Jak oni, tak przyroda ich nie znała oporu, szła jak piorun, druzgocząc, co spotkała na drodze i zamierała, gdy impet minął. Natura kształci ludzi i takim człowiek jest, jaką jego ziemia.

Nagle uczynił się upał. Step, wilgocią przesiąkły, począł drżeć i żyć. Szalonym pędem i to życie rosło. Zda się, słychać było szmer kiełkowania, szelest pracy pączków, okiem schwytać było można wzrost źdźbeł i liści. I wnet po tych obszarach pustych ludzie poczęli się ruszać. Kirgizi zwinęli jurty, opuszczali swe zimowe leże, zmykali na południe ku swym letnim koczowiskom. Zapędzali niedobitki bydła, stada owiec, koni; rozbiegali się, jak szarańcze na żer.

Za nimi w ślad, jak sępy, ruszyły karawany kupców z perkalami. Zbrojnie to szło i tłumnie, zabierało z sobą ręce wolne od rolnej pracy, a na czele był ajent zaufany, znający stepy i obyczaje dzikich stepowców.

Po paru tygodniach w domu Kwaśnikowych został tylko patryarcha rodu i Antoni, synowie rozbiegli się po stepie, uprowadzili z sobą i kobiety. Stary pilnował domu i urzędu; Antoni, w braku innego zajęcia, wziął rydel i zarabiał dziennie, po ogrodach. Polowanie się przerwało na czas jakiś, na rybę brakło mu narzędzi, a żyć trzeba było. Z początku opornie mu szła robota, ale mus napędzał. Kopał z bolącym karkiem i mdlejącemi ramiony. Dzienny zarobek starczył mu na utrzymanie.

Utowiczowa zwerbowała go prędko do siebie. Przerabiając grzędy, nie dawała próżnować językowi. Gadulstwo było jej kardynalną wadą. Drugą było skąpstwo. Karmiła swego robotnika, ale o zapłacie nie było wzmianki. Gospodarz z córką wyjechał do Tobolska, więc babina rządziła wszystkiem i zaprowadziła oszczędności. Chłopak zaś wstydził się upominać.

Tak trwało do powrotu doktora.

Panna Marya podczas gospodarskiej inspekcyi poznała go i zdziwiła się, że pomimo ciepła pracuje w kożuchu. Nie zdjął go i przy obiedzie, który spożył w gorącej kuchni.

— Chodźże pan do nas! — zawołała z góry.

— Dziękuję pani. Bardzom zasmolony! — odparł czerwieniejąc.

I kopał dalej. Wieczorem dała Utowiczowej 30 kopiejek dla niego, a stara na to:

— Nie trzeba! On za jedzenie robi. Wcale się nie upomina o zapłatę! Nie tęgo robi, bo nie wprawny!

— Ileż dni?

— O, już pięć.

Dziewczyna ruszyła ramionami w milczeniu. Gdy odchodził, zawołała go do kramiku i wyliczyła dziesięć złotych.

— To za robotę w ogrodzie! — rzekła — a z zimy za furmanki ma pan cztery ruble! Proszę.

— Bez trzydziestu kopiejek! odparł, odsuwając dwa srebrniki.

Resztę zgarnął i po namyśle dodał:

— Źle robię. Nie umiem! Może już nie przychodzić?

— Cóż znowu! Trudno, żeby inżynier odrazu był dobrym kopaczem. Nauczy się pan.

— Pewnie. Potem z kosą pójdę. Latem taka tylko praca. Polowanie nie warte. Ptaszków nikt nie kupuje, a skórki złe i mało!

Oparł się o ladę i nie odchodził.

— Miałem list od siostry! — rzekł.

— Jakże jej? — spytała z zajęciem.

— At, licho! Długi ma — mruknął.

Wsunął rękę w zanadrze i dobył ów list.

— Dawno pani bzu nie widziała — uśmiechnął się — ot, przysłała mi.

Drżącemi od zmęczenia palcami dobył zaschłą gałązkę i podał jej.

— Śliczności! — szepnęła, pieszcząc suchy kwiat.

Stał się czerwony okropnie.

— Siostra prosiła, żeby go pani dać od niej, z podziękowaniem za opiekę nademną. Niech się pani nie gniewa, nie mamy nic lepszego.

— I nic milszego — dodała. — Podziękuj pan siostrze.

Schowała kwiat do książki i rzekła:

— Sprowadź pan tutaj siostrę. Lepiej wam pójdzie we dwoje, a teraz, gdy pan najgorsze przebył, nie trzeba wracać, aż milionerem.

Zaśmiał się cicho, jak z żartu.

— Ano, pewnie. Zamiast krzywdy dochodzić, kupić od Burskich Promieniew i panować.

— Nie śmiej się pan. Za dziesięć lat możesz być milionerem. Przed dziesięciu laty Smolin był komisantem bez grosza. Tutaj często się widzi podobne cuda. Byle wytrwałość!

Już się nie śmiał, i patrzał na nią, sądząc, że drwi zeń bez litości. Wreszcie westchnął, schował list i pieniądze, i wziął za czapkę. Gdy kożuch rozchylił, dojrzała jego odzież i bieliznę; były to szmaty. Tedy zrozumiała, czemu przy pracy nie zdejmował kożucha.

W parę dni potem znalazła w kuchni na zydlu papier jakiś. Był to kwit pocztowy na cztery ruble, na imię Waleryi Mrozowickiej w Warszawie, i złożyła go w książce obok zeschłego bzu.

Tedy i ona powtórzyła półgłosem:

— O! *anima vilis!*

Mało ludzi schodziło się w niedzielę do doktora, odkąd wiosna przyszła. Zamożniejsi najmowali pola u chłopów i rolnicy z krwi i kości gospodarzyli zawzięcie. Młódź, co lepszą, rozebrali kupcy do karawan stepowych; zostali chorzy, starzy lub próżniaki z profesyi, którzy nigdzie miejsca zagrzać nie mogli. Kilku takich zastąpiło raz drogę Antoniemu nad Tobołem, i poczęli ciągnąć do szynku i kart. Podochoceni już byli, a gdy się opierał, poczęli pół żartem, pół seryo spychać go ku rzece. Opierał się długi czas, wreszcie dostał się na pochyłość, i kalecząc boleśnie, stoczył do wody, a z nim dwóch napastników.

Na krzyk tonących przyskoczyli rybacy i wyratowali pół żywych. Wytrzeźwieni, przeprosili Mrozowickiego, bojąc się sądu i kary, ale nie wrócili mu kożucha, który w wodzie zniszczył się do reszty. Wysuszył chłopak strzępy, ale na płacz mu się zbierało na myśl, w czem jutro pójdzie na robotę.

Stary Kwaśnikow przyglądał mu się z boku.

— Głupi ty! — ozwał się wreszcie. — Coby to za lato było, żeby tobie na zimę nie dało kożucha. Rzuć go pod nogi. A nie masz za co kupić perkalu na bluzę, to masz moją. Żony nie masz, ja mam, to ja ciebie poratuję.

I w ten sposób przywdział raz pierwszy Antoni strój Sybiraka chłopa, i to darowany. Jakiś czas nie mógł się oswoić z różową bluzą, potem nawyknął, jak do wielu rzeczy. Teraz mu i robota lżej szła. Grubiały ręce i kark, przybywało siły. Zrezygnował ze wszelkich projektów świetnych, stępiał na troskę nawet. Myślał tylko, zkąd chleba wziąć na jutro i pracował, jak wół.

Pewnego wieczora zawołano go do Gostyńskich. Poszedł machinalnie, myśląc, że trafi się zapewne drobny zarobek. Mijając kuchnię, pozdrowił księdza Ubysza, który nie zdawał się go poznawać, minął Utowiczową, zajętą w sklepiku, i poszedł na górę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wanego przybycia Najj. Pana do Galicyi. Na czele deputacyi mającej powitać Monarchę — jak o tem niejednokrotnie pisałem — stanąć miał poseł p. Julian Romańczuk, prezes klubu ruskiego w Radzie państwa i przywódca stronnictwa narodowców ruskich. Okoliczność ta wywołała niezwykłe zabiegi ze strony t. zw. partyi staro ruskiej, czyli poprostu moskalofilskiej, aby nie dopuścić do zbiorowej deputacyi pod przewodem p. Romańczuka. Prezes „Narodnego Domu," X. kanonik Delkiewicz — jak donosi *Hałyckaja Ruś* — dwukrotnie jeździł do p. Namiestnika, celem wyjednania osobnego przyjęcia u Monarchy dla przedstawicieli instytucyj i towarzystw staro ruskich. Widząc, że przedstawiciele rzeczonych instytucyj nie wezmą udziału w zbiorowej deputacyi, p. Namiestnik — według zapewnienia tegoż dziennika — obiecał wyjednać osobne posłuchanie dla reprezentantów „Narodnego Domu," „Stauropigii" i „Hałycko-Ruskiej Matycy." Na pismo posła Romańczuka, wystosowane d. 28 sierpnia do X. kanonika Delkiewicza w sprawie wzięcia udziału w deputacyi powitalnej, nie było żadnej z jego strony odpowiedzi, co było dowodem usunięcia się partyi staro-ruskiej od udziału w zbiorowej deputacyi.

Takie wiadomości przyniosła *Hałyckaja Ruś*. Tymczasem w tej samej kwestyi zabrał głos i organ narodowców *Diło*. Według jego wyjaśnień, deputacya ruska, o której wysłanie starał się X. kanonik Delkiewicz i w tym celu wyjednał posłuchanie u p. Namiestnika, miała zamiar przedłożyć Monarsze memoryał w sprawie pisowni. P. Namiestnik oświadczyć miał kanonikowi Delkiewiczowi, że już otrzymała pozwolenie do stawienia się przed Cesarzem deputacya, pod przewodnictwem posła J. Romańczuka, a nawet tekst przemówienia tego ostatniego już odesłano do Wiednia. Jeśli zatem X. kanonik — miał oświadczyć p. Namiestnik — życzy przedstawić się Monarsze, to może się przyłączyć do tej deputacyi, a co do memoryału, to Najj. Pan w czasie swej gościny nie będzie żadnych memoryałów przyjmować. W dalszym ciągu swych sprostowań pisze *Diło*, że poseł Romańczuk, dowiedziawszy się o zabiegach X. kanonika Delkiewicza zorganizowania osobnej deputacyi, przesłał zaproszenie na ręce przewodniczących trzech instytucyj staro ruskich do wzięcia udziału w zbiorowej deputacyi. Z tych istotnie — jak podała i *Hałyckaja Ruś* — X. kanonik Delkiewicz nie odpowiedział wcale na list p. Romańczuka; X. Malinowskiego, prezesa *Matycy*, wówczas we Lwowie nie było, a prof. Dr Szaraniewicz, prezes Stauropigii, oświadczył listownie gotowość bliższego porozumienia się w tej sprawie, na co i p. Romańczuk chętnie się zgodził. Tak stała ta sprawa, kiedy doszła do Lwowa wiadomość, że Monarcha do nas nie przybędzie.

Z tego przedstawienia rzeczy wynika, jak tendencyjnemi są rewelacye *Hałyckoj Rusi* w sprawie deputacyi powitalnej.

Pomiędzy zarzutami, jakie z powodu tej deputacyi czyni organ moskalofilski p. Romańczukowi, figurują n. p. takie zamaszysto-polemiczne frazesy, jak: „sprawca wojny bratobójczej na Rusi," „kompromitujący ją swemi machinacyami z odwiecznym wrogiem narodu ruskiego," a „oddający dążenia narodowo-polityczne Rusinów na łaskę i niełaskę Koła polskiego" i t. d. Pomimo tych wszystkich objawów nienawiści ku przywódcy narodowców za jego rzekomo nienarodową, przychylną Polakom politykę, tażsama *Hałyckaja Ruś* umieściła artykuł pod tytułem: „Nasze pojednanie z Polakami," w którym oświadcza, iż nikt „tak szczerze," jak partya staro-ruska, nie pragnie ugody z Polakami. *Hałyckaja Ruś* stawia nawet warunki takiego pojednania: naród ruski, od Wisłoka aż do granic Bukowiny, powinien otrzymać zupełną autonomię; urzędy i szkoły w tej wschodniej części powinny być ruskie, a Cerkiew wolna od wszelkich wpływów, zmierzających do jej złacińszczenia. „Kluczem do rozwiązania sprawy polsko-ruskiej w Galicyi — dodaje z wielką emfazą *Hałyckaja Ruś* — jest podział tejże na dwie autonomiczne połowy." Na tych podstawach gotową jest partya staro-ruska — jak zapewnia jej organ — zawrzeć ugodę z Polakami.

Pozostawiając ugodowe elukubracye *Hałyckoj Rusi* tym, którzy kiedykolwiek na podobnych warunkach zechcą układać się z p. Markowem, zwracam uwagę na sposób pojmowania kwestyj kościelnych ze strony tego szanownego organu i jego korespondentów. Korespondent *Hałyckoj Rusi* z Przemyśla wraca jeszcze raz do sprawy tuczempskiej i — pomimo znanej czytelnikom *Czasu* odpowiedzi ordynaryatu rzymsko-katolickiego biskupiego w Przemyślu, danej parochowi Barnowiczowi — widzi w tej sprawie tylko jedyny jasny moment, a tym jest postępowanie X Barnowicza, jako „nieustraszonego pasterza," „kapłana z poświęcenia się," „dzielnego szermierza w obronie Cerkwi!"

W Stryju odbyło się walne zgromadzenie członków niedawno utworzonej tamże filii *Proświty*. Obejmować ona będzie kilka powiatów podgórskich. Liczba uczestników dochodziła — według zapewnień narodowców ruskich — do 500 osób. Pomiędzy nimi było dużo włościan i małomieszczan. Ze Lwowa między innymi przybyli: Dr Emilian Ogonowski, prezes Towarzystwa *Proświty*, i prof. Al. Wachnianin. Ten ostatni miał odczyt popularny pod tytułem, „Jak było na Rusi przed lat 1.000?" P. Mogilnicki zachęcał zgromadzonych do przystępowania do ruskiego Towarzystwa asekuracyjnego *Dniestr*. Filia stryjska *Proświty* zajmować się będzie nietylko sprawami oświaty, ale i ekonomicznemi, na co jej pozwala zmieniony w tym kierunku statut Towarzystwa. Przewodniczącym filii stryjskiej obrano Stefana Dubrawskiego.

Lwów 1 września.

(Subwencye państwowe dla muzeów przemysłowych we Lwowie i Krakowie).

(✕) W przeszłym miesiącu zamieściliście memoryał, wystosowany przez krajową komisyę dla spraw przemysłowych do ministerstwa oświaty, w sprawie wyznaczenia na r. 1893 ze skarbu państwowego zasiłków dla zawodowych szkół przemysłowych i uzupełniających. Obecnie z powołaniem się na powyższy memoryał wystosowała krajowa komisya przemysłowa do ministerstwa oświaty drugi memoryał w sprawie przyznania ze skarbu państwowego subwencyi dla obu krajowych muzeów przemysłowych we Lwowie i Krakowie. Komisya przemysłowa upraszа w swym memoryale ministerstwo oświaty, ażeby, jak w roku ubiegłym, wstawiło do budżetu państwowego na r. 1893 kwotę 5.000 złr. dla Muzeum przemysłowego we Lwowie, a kwotę 2.000 złr. dla Muzeum przemysłowego w Krakowie.

Komisya powołuje się co do potrzeby udzielenia zasiłku dla Muzeum przemysłowego we Lwowie na motywa, podane w poprzednim memoryale. Nadto zamierzona właśnie, a na uroczystość jubileuszową panowania cesarza Franciszka Józefa I postanowiona budowa nowego gmachu monumentalnego dla rzeczonego muzeum, wymaga także pomnożenia i systematycznego uporządkowania zbiorów muzealnych, a tem samem zaopatrzenia muzeum w odpowiednie szafy i inne sprzęty, na co same zasiłki miasta i kraju nie wystarczają.

Komisya przemysłowa upraszała tedy ministerstwo oświaty, ażeby uznając podane motywa, uwzględniło powyższy wniosek i pobieraną dotąd przez oba muzea subwencyę państwową także na rok 1893 tymże zabezpieczyło.

Powyższy memoryał poparł ze swej strony także Wydział krajowy.

Interparlamentarna konferencya pokojowa.

Bern 31 sierpnia.

Interparlamentarna konferencya pokojowa rozpoczęła swoje obrady dnia 29 sierpnia, a skończyła je 31-go sierpnia. Tegoroczny, czwarty jej zjazd, spokojem i ładem zaszczytnie się różnił od przeszłorocznego w Rzymie. Udział w nim wzięło posłów 26 z Francyi, 12 z Niemiec, 9 z Anglii, 7 z Rumunii, 5 z Holandyi, po 3 z Austryi (Lewakowski, baron Pirquet i Dworzak), z Włoch i Norwegii, 2 z Danii, po 1 z Hiszpanii i Portugalii. Nie wiadomo, ilu Szwajcarów zasiadało na konferencyi.

To pewna, że szwajcarski minister spraw zagranicznych Droz zagaił konferencyę wielce roztropną przemową, którą starał się sprowadzić usiłowania przyjaciół pokoju z wyżyn utopii na pole realnych stosunków i zakreślić im praktyczne cele. P. Droz przypomniał, że były czasy, kiedy naród szwajcarski wszystkim mocarstwom dostarczał najdzielniejszych żołnierzy; od r. 1848 konstytucya związkowa zabrania obywatelom Szwajcaryi wstępować w obcą służbę wojskową, jednak naród szwajcarski pielęgnuje ćwiczenia fizyczne, jakoteż zalety odwagi, karności i patryotyzmu, od których zależy siła wojskowa. Jeżeli także Szwajcarya dźwiga obecnie znaczne ciężary wojskowe, to dlatego, ponieważ teraźniejszy stan Europy nie obudza ufności i ponieważ naród szwajcarski swą niepodległość wyżej ceni, niż dobrodziejstwo pokoju. Sądy rozjemcze — ciągnął dalej p. Droz — są instytucyą wielce pożądaną, jednak nie mogą dopisać w każdej sprawie. Gdyby n. p. kilka mocarstw odważyło się zakwestyonować neutralność Szwajcaryi, natenczas nie przystalibyśmy na oddanie tej kwestyi pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego, bo nietykalność Szwajcaryi zasadza się nietylko na uznaniu Europy, lecz także na wolnej woli Szwajcarów. W razie zaczepienia naszego zwierzchnictwa, cały naród szwajcarski powstałby, jak jeden mąż, celem wspólnej obrony.

Ta pierwsza część mowy p. Droza brzmi, jakby manifest, zastrzegający się z góry przeciwko przypisywanym niektórym państwom zamiarom niekrępowania się w przyszłej wielkiej wojnie owemi artykułami traktatów międzynarodowych, które wygłaszając neutralność Szwajcaryi, temsamem zabraniają sąsiadom wszelkiego naruszenia jej terytoryum. Wiadomo, że Szwajcarya oddawna, tak samo jak Belgia, nie szczędzi kosztów, aby obwarować główne punkta kraju celem zbrojnego odparcia tego z sąsiadów, któryby marszem przez Szwajcaryę zechciał skrócić swą drogę. W każdym razie jest to wielce charakterystyczną cechą stosunków europejskich, że p. Droz przy zagajeniu konferencyi pokojowej omawiał tak gruntownie ewentualności wojny.

Co dotyczy specyalnie prac konferencyi, p. Droz ostrzegł zebranie, aby nie zakreślało sobie zbyt obszernego programu, jak zamknięty kilka dni przedtem powszechny kongres pokojowy, i aby członkowie konferencyi nie zapominali o swym charakterze członków różnych parlamentów europejskich, jako też o odpowiedzialności, jaka z tego tytułu na nich cięży. Wreszcie radził, aby konferencya zajęła się kilku jasnemi pytaniami, rozebrała je gruntownie i powzięła tylko takie uchwały, które będą mogły być przedłożone jako gotowy wniosek różnym parlamentom. P. Droz nie taił, że konferencya napotka na wielkie trudności, ale napotyka na nie także dyplomacya, gdy się stara dojść do układu, któryby zapobiegł wojnie.

Następnie imieniem parlamentu szwajcarskiego powitał gości p. Gobat i mówił o zadaniach konferencyi.

Z kolei wystąpili z przemowami powitalnemi członkowie innych parlamentów. Jako pierwszy przemawiał Dr Baumbach, wiceprezydent parlamentu niemieckiego. Miło nam — rzekł on — zawiązane w Rzymie stare stosunki przyjaźni odnowić i rozszerzyć. Idea pokojowa w Niemczech zrobiła znaczne postępy. W parlamencie utworzyła się komisya dla popierania naszych usiłowań. Z drugiej jednak strony natrafiają nasze usiłowania na nieporozumienie i niechęć. Wielkie dzienniki drwią z naszych tendencyj. Prawda, że państwo niemieckie w ostatnich czasach przeprowadziło olbrzymie uzbrojenia wojenne. Mimo to jednak zapewnić mogę, że charakter niemieckiego państwa nie jest absolutnie zaczepnym. Owszem zadaniem tego państwa jest: być ostoją pokoju. To jest obecnie jego misya. Jeżeli w prasie znajdujemy ujemne sądy o interparlamentarnych dążnościach pokojowych, dzieje się to dlatego, gdyż wyrobiło się przekonanie, iż konferencya nasza jest konglomeratem idealistów i utopistów, którzy na kongresach chcą rozwiązać kwadraturę koła wiecznego pokoju. Okażmy, że zapatrywanie to jest błędnem. Niemcy w twardej szkole życia stali się ludźmi praktycznymi i chcieliby, żeby konferencya praktycznie się wzięła do rozwiązania kwestyi pokojowej. Wiemy jednak, że nie wszystkie wojny mogą być usunięte z widowni świata. Są w życiu narodów momenta, w których narodowe przeciwieństwa ścierają się z elementarną siłą; słusznie też mówi pod tym względem największy poeta niemiecki: „Nikczemnym jest naród, który wszystkiego nie poświęci dla własnego honoru." Jedno może jednak konferencya pokojowa osiągnąć i do tego powinna usilnie dążyć, ażeby wojny stały się rzadkością. W końcu wzniósł mowca niemiecki okrzyk na cześć wolnej Szwajcaryi.

Imieniem reprezentantów austryackich przemawiał następnie baron Pirquet, który oświadczył, że cele konferencyi parlamentarnej bynajmniej nie są utopią. Gdzie to odbywała się zeszłoroczna konferencya? W Rzymie, na Kapitolu, gdzie niegdyś panował naród, który ujarzmiał wszystkie inne narody. Mowca dziękował za przyjęcie, jakiego konferencya doznała w Szwajcaryi. Imieniem reprezentantów francuskich przemawiał senator Trarieux, któremu chodzi o doprowadzenie do skutku harmonii pomiędzy wszystkiemi cywilizowanemi krajami. W dalszym ciągu przemawiał włoski reprezentant Danieli, angielski Cremer i norwegski Lund.

Na popołudniowem posiedzeniu przyjęto na wniosek austryackiego reprezentanta język francuski, jako urzędowy język konferencyi pokojowej. Na porządku obrad była najprzód sprawa urządzenia międzynarodowego sądu rozjemczego. Z propozycyami wystąpili: członek szwajcarskiej Rady narodowej Hilty, poseł niemiecki Dr Hirsch i reprezentant francuski senator Trarieux. Podczas gdy reprezentant szwajcarski uważa utworzenie stałego międzynarodowego sądu rozjemczego za rzecz niemożliwą, przemawiali za utworzeniem bardzo gorliwie reprezentant niemiecki i francuski, poczem sprawę tę przekazano subkomisyi, w której skład wchodzili: Hirsch, Trarieux, Hilty, Stanhope i bar. Pirquet.

Następnego dnia uchwaliła konferencya rozszerzony przez posła Bartha wniosek posła francuskiego Passy'ego, według którego traktaty handlowe i dotyczące żeglugi morskiej, oraz traktaty, dotyczące ochrony własności przemysłowej, literackiej i artystycznej, mają być zaopatrzone w klauzulę opiewającą, że spory, z tych traktatów powstające, mają być załatwiane przez sądy rozjemcze. Dalej przyjęto wniosek senatora Trarieux z Paryża, ażeby propozycya Północnej Ameryki, dotycząca zawarcia ogólnych traktatów sądów rozjemczych, uzyskała potwierdzenie ze strony państw poszczególnych. W końcu przyjęto jednogłośnie następujący wniosek niemieckiego posła parlamentarnego Dra Baumbacha: „Konferencya prosi członków swych, aby w parlamentach, do których należą, wystąpili z wnioskami, zalecającemi rządom, ażeby drogą konferencyi międzynarodowej uznano międzynarodową zasadę nienaruszalności prywatnej własności na morzu w czasach wojennych."

Idąc za wskazówkami p. Droza, konferencya zajmowała się niemal wyłącznie uchwalonym na przeszłorocznym rzymskim zjeździe w teoryi wnioskiem, dotyczącym ustanowienia stałego międzynarodowego trybunału rozjemczego. Po bardzo długiej i ożywionej dyskusyi, uchwalono utworzenie stałego, centralnego biura z siedzibą w Bernie, które ma nosić tytuł: „Interparlamentarne biuro dla rozjemczych sądów." Dyrekcya biura liczy najmniej 5, a najwyżej 10 członków, którzy na każdej konferencyi wybierani będą z pośród różnych narodów. Do komitetu kierowniczego interparlamentarnego biura zostali wybrani: Dr Baumbach (Niemcy), Stanhope (Anglia), baron Pirquet (Austrya), Trarieux (Francya), margrabia Pandolfi (Włochy), Gobat (Szwajcarya), Ullmann (Norwegia), Rahusen (Holandya), Marcoartu (Hiszpania), Urechia (Serbia i Rumunia).

Na stosowne zapytanie zdecydowano, iż członkowie konferencyi, których mandaty jako posłów wygasły, nie przestają należeć do interparlamentarnej konferencyi. Wniosek p. Marcoartu względem neutralności przesmyków i cieśnin, został odroczony na następną konferencyę. Przyszła interparlamentarna konferencya odbędzie się w r. 1893 w Chrystyanii. Za tę uchwałę podziękował Lund. Imbriani złożył na piśmie protest przeciw temu, iż jego wniosek w kwestyi narodowości, nie wszedł na porządek dzienny berneńskiej konferencyi. Przewodniczący Gobat oświadczył, iż komitet postanowił nie dopuszczać do rozpraw tego drażliwego przedmiotu, poczem zamknął konferencyę.

Najważniejsza jej uchwała dotyczy ustanowienia stałego międzynarodowego trybunału rozjemczego. Oczywiście trybunał ten nie znajdzie sposobności polubownego rozwiązania sporów, dopóki rządy nie oświadczą gotowości przedłożenia mu wszelkich kwestyj, z których mogłaby się wywiązać wojna.

Dotąd gotowość podobna zaznaczała się bardzo rzadko i to tylko w sprawach podrzędnej wagi. I tak niegdyś Anglia i Portugalia zatarg o granice swych posiadłości afrykańskich poddały pod sąd p. Thiersa. Król Leopold I. belgijski kilkakrotnie w podobnych kwestyach występował jako sędzia rozjemczy tak samo cesarz Wilhelm I. roku 1871, w zatargu pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonemi Północnej Ameryki, Aleksander II w zatargu Japonii i Peru, Papież Leon XIII w niemiecko-hiszpańskim sporze o wyspy Karoliny w roku 1886. W kilka lat potem ks. Bismarck z ową brutalną otwartością, którą często zdumiewał ludzi, oświadczył, że jedynie dlatego tę sprawę poddał pod sąd rozjemczy Ojca św., ponieważ — dla Niemiec nie miała żadnego znaczenia! Inni dyplomaci nie wypowiedzieli tak otwarcie w tej mierze swego zdania, atoli jest to pewną rzeczą, że tylko spory drobnego znaczenia oddawali pod sąd rozjemczy i to wtedy tylko, gdy z góry byli zdecydowani nie rozpoczynać wojny. Najgłośniejszą stała się podobna sprawa amerykańsko-angielska, wywołana przez statek wojenny „Alebame," a rozwiązana w roku 1872 przez sąd rozjemczy, który się składał po 1 delegacie Włoch, Brazylii, Szwajcaryi, Anglii i Stanów Zjednoczonych. I w tym razie jednak, pomimo namiętnej wrzawy dziennikarskiej, z góry było rzeczą niewątpliwą, że żadna z dwóch stron nie pragnie zatargu wyzyskać, jako *casus belli*.

Natomiast żadnej z trzech ostatnich wielkich wojen europejskich nie zdołały zażegnać konferencye pokojowe. Niemiecko-francuska r. 1870 wybuchła tak nagle, że nie było nawet czasu na zwołanie kongresu. Austryacko-pruską 1866 wyprzedziły projekta kongresowe, które jednak nie dopisały. Przed wojną rosyjsko-turecką r. 1877 odbywały się liczne konferencye w Carogrodzie, Berlinie i t. d., które jednak nie zapobiegły wojnie. Jeżeli zaś potem w r. 1878 udało się nibyto kongresowi berlińskiemu usunąć krwawy epilog tej wojny, to tylko dlatego, ponieważ wyczerpana wojną wschodnią Rosya już przed kongresem przystała na żądanie Austro-Węgier i Anglii i znacznie zredukowała zdobycze, jakie jej zapewniał pokój turecki, zawarty w San Stefano.

W tych wszystkich wielkich zatargach dyplomaci, zwłaszcza reprezentanci wielkich mocarstw, stanowiących jakoby areopag europejski, pracowali nad zabezpieczeniem pokoju. Teraz ma ich wyręczyć stały międzynarodowy trybunał berneński, złożony z deputowanych, po części wybitnych, ale nieposiadających żadnej kwalifikacyi przemawiania w imieniu parlamentów, do których należą. Wszelki więc sceptycyzm jest usprawiedliwiony. W każdym zaś razie trybunał pozostanie utopią, dopóki nie spełni się życzenie, wypowiedziane na wniosek p. Trarieux w rezolucyi konferencyi: „Wzywamy członków parlamentów, reprezentowanych w konferencyi pokojowej, aby skłonili rządy do przyjęcia projektu Stanów Zjednoczonych, dotyczącego zawarcia ogólnych traktatów względem poddawania sporów międzynarodowych pod sąd rozjemczy." Zachodzi tylko wielkie pytanie, czy lub kiedy dyplomacya skłoni się do tego żądania?

KRONIKA.

Kraków 2 września.

— **Zapiski osobiste.** Prezydent miasta Dr Szlachtowski wczoraj wieczorem wyjechał do Dębicy. — Wiceprezydent Namiestnictwa, p. Lidl, wczoraj wieczorem przejechał z rodziną ze Lwowa do Wiednia. — II wiceprezydent miasta, Dr Michał Schmidt, powrócił z Zakopanego do Krakowa i objął urzędowanie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, zwołane na dzień wczorajszy, nie odbyło się z powodu braku kompletu.

— **Przedstawienia polskie w Wiedniu.** Artyści i chór, mający wziąć udział w przedstawieniach polskich na wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu, wyjechali wczoraj po godz. 3 po południu z Krakowa do stolicy monarchii. Przeszło sto osób odjechało, a wraz z niemi hr. Z. Cieszkowski.

Wczorajszą wiadomość o stemplowaniu biletów na przedstawienia polskie podaliśmy na podstawie informacyi osobistej i wyraźnego upoważnienia ze strony jednego z najczynniejszych członków polskiego komitetu w Krakowie. Dziś jednak otrzymaliśmy z Wiednia od komitetu polskiego następującą depeszę: „Bilety muszą być przestemplowane, w przeciwnym razie są nieważne."

— **Z teatru.** Tegoroczną kampanię teatralną otwarto wczoraj efektownym dramatem p. Kozłowskiego p. t. *Kazimierz Wielki i Esterka*. Niestety publiczność, mając uszy pełne jeszcze operetkowych melodyj, a cyrk Sidolego w pobliżu, nie miała ochoty pójść na otwarcie sezonu, gdzie miała usłyszeć „dramat w 5 aktach wierszem," jak mówi z przerażeniem jenerał w *Świecie nudów*. A szkoda! Sztuka p. Kozłowskiego jest u nas grana przeważnie dobrze. P. Śliwicki zasłużone znów zbierał oklaski za piękne, pełne siły i miary odtworzenie postaci X. Baryczki, p. Ryger ładnie grał króla Kazimierza, p. Stępowski miał doskonałe chwile w roli starego Lwa, p. Antoniewski pięknie opowiedział bitwę pod Płowcami, a p. Siemaszkowa była bardzo dobrym Lotonem. Jedna tylko uwaga, odnosząca się prawie do wszystkich grających: w wierszu nie wolno dodawać ani pół zgłoski, bo... przestaje być wierszem. Tymczasem u nas zaopatrywanie wiersza skromnym dodatkiem jakiegoś wykrzyknika: a! ach! itp. uzyskało już stanowcze prawo obywatelstwa. Raz jeszcze powtarzamy, że to nie wolno!

Na jutrzejsze sobotnie przedstawienie złożą się: akt drugi z dramatu Mickiewicza *Konfederaci barscy*, oraz trzyaktowa komedya hr. Fredry (ojca) p. t. *Gwałtu, co się dzieje!* W niedzielę ujrzymy po raz 137-my *Kościuszkę pod Racławicami*.

— **W pracowni haftów kościelnych i salonowych** p. Emilii Pydynkowskiej (ul. św. Anny L. 5) wykonaną została piękna chorągiew, o której już w Nrze 161 *Czasu* wspominaliśmy. Chorągiew tę, stanowiącą prawdziwe dzieło sztuki, można oglądać przez dni kilka w mieszkaniu p. E. Pydynkowskiej.

— **Sztuczka złodziejska.** Dnia wczorajszego w godzinach południowych przytrzymał inspektor policyi p. Bronisław Kartsch na Kleparzu dwóch żydów, którzy zwrócili na siebie jego uwagę podejrzanem wyglądaniem oraz wielkim pośpiechem w poszukiwaniu furmanki do Królestwa Polskiego. Po przeprowadzeniu śledztwa wyszło na jaw, iż policya dostała w ręce dwóch niebezpiecznych rzezimieszków. Obaj wracali z Ameryki do Rosyi. Przed wyjazdem wszakże z Ameryki jeden z nich Srul Tischler ożenił się, ale zaraz w pierwszych dniach potem okradł własną żonę i z łupem uciekł do Europy w towarzystwie Majera Górskiego. Spółka ta zrobiła na okręcie podczas podróży znajomość z trzecim żydem, niejakim Abusiem Kuśnierskim, z gubernii kijowskiej, mogącym liczyć lat 28, żonatym, ojcem 2 ga dzieci. Kuśnierski wiózł paręset rubli, więc pomysłowa spółka postanowiła je sobie przywłaszczyć, dlatego pilnowała troskliwie Kuśnierskiego. Z Hamburga przybyli oni we trzech do Krakowa i zamieszkali w zajeździe przy ulicy Lubicz u Hirscha. Po przybyciu wytłumaczyli Tischler i Górski Kuśnierskiemu, że po przebyciu morskiej choroby powinien, celem pokrzepienia zdrowia, zażyć lekarstwo, z którego bezinteresownem nabyciem i przyniesieniem ofiarował się Srul Tischler. Na podstawie recepty lekarskiej Srul Tischler nabył w tutejszych aptekach opium i większą dozą potraktował Kuśnierskiego. Po wypiciu opium wczoraj o godzinie 10 rano, Kuśnierski spał do wieczora, tymczasem towarzysze jego zabrali mu 918 rs., opuścili zajazd i udali się na Kleparz, by sobie wyszukać furmankę i odjechać do Królestwa. To im się wszakże nie udało i zamiast do Królestwa, poszli do aresztu. Przy sposobności odebrano od Tischlera kosztowny zegarek, skradziony w Ameryce żonie. U Kuśnierskiego stwierdził lekarz policyjny Dr Schwarz zatrucie organizmu, niegroźne wszakże dla życia poszkodowanego.

— **Z Podgórza** donoszą, iż uroczystość otwarcia nowo założonego tam gimnazyum państwowego, tudzież poświęcenia gmachu magistratualnego odbędzie się dnia 5 b. m. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9 rano.

— **Sankcyonowanie ustawy.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 4 sierpnia b. r. udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy względem zabudowania potoków dzikich w dorzeczu Stryja powiatu Turka.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 14 sierpnia b. r. zatwierdził wybór notaryusza w Skałacie, Dra Tadeusza Bilińskiego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Skałacie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Mokrzyszowa, w powiecie tarnobrzeskim, zapomogi w kwocie 500 złr.

— **Z armii.** Lekarzami asystentami w rezerwie mianowani zostali: Maryan Piątkowski przy szpitalu garnizonowym we Lwowie; Zenobiusz Lewicki przy pułku ułanów Nr 7; Jan Houla przy pułku dragonów Nr 7; Herman Edelstein przy szpitalu garnizonowym we Lwowie; Czesław Uhma przy szpitalu garnizonowym w Krakowie. — Przeniesieni zostali: Kapitan I klasy Longin Czechowski do 55 pułku piechoty, kapitan II klasy Zygmunt Zieliński do 20 pułku piechoty, kapitan audytor I kl. Wiktor Seidl do sądu garnizonowego we Lwowie, porucznik-audytor Józef Martusiewicz do 58 pułku piechoty, lekarz pułkowy Dr Rudolf Lewandowski do szpitala garnizonowego w Wiedniu, podporucznik rachunkowy August Kobierzycki do 97 pułku piechoty.

— **Ze Lwowa** donoszą: Arcyksiążę Leopold Salvator polował we wtorek na błotach w dobrach Medenickich pod Drohobyczem, przyjmowany przez gościnnego gospodarza, współwłaściciela wspomnionych dóbr, p. Józefa Frenkla. Arcyksiążę skrępowany czasem, zaledwie bowiem 2 godziny przebywać mógł na polowaniu, nie zdołał tym razem w pełni użyć rozkoszy myśliwskiej na niezrównanych terenach Medenickich, ubił jednak 2 kulony, poczem końmi powrócił do Lwowa.

Wiceprezydent Namiestnictwa p. Lidl wyjechał na urlop kilkotygodniowy.

Wczoraj po południu wyjechali do Wiednia w celu wzięcia udziału w przedstawieniach opery polskiej pp. Józefa Szlezyger, Marya Pawlików i Teodor Borkowski. Tym samym pociągiem wyjechał również do Wiednia p. Mieczysław Schmitt, dyrektor lwowskiego teatru.

— **P. Leon Syroczyński**, inżynier górniczy Wydziału krajowego, docent lwowskiej politechniki i radny miasta Lwowa, powrócił w tych dniach z podróży swej po Serbii i Bułgaryi do Lwowa.

— **Helena Modrzejewska** w dniu 10 października rozpocznie szereg występów w Garden-teatrze w Nowym Jorku. Wystąpi w nowej roli w *Henryku VIII*.

— **Stypendya i zasiłki.** Wydział krajowy nadał stypendyum z fundacyi Siemianowskich, przeznaczone dla uczniów, kształcących się w malarstwie i miedziorytnictwie, o rocznych 800 złr. na rok szkolny 1892/3, Stefanowi Witołdowi dw. im. Matejce, ukończonemu uczniowi krakowskiej szkoły Sztuk pięknych, na wyjazd za granicę do Monachium.

Na wniosek kuratoryi fundacyi Towarnickiego udzielił Wydział krajowy z zasobów tej fundacyi Towarzystwu bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie zasiłek w kwocie 100 złr.

— **Jubileusz ślubów zakonnych.** W dniu 7 września b. r. odbędzie się w klasztorze PP. Sakramentek we Lwowie piękna i rzadka uroczystość 50-letniego jubileuszu obłóczyn wielebnej Matki Gabryeli Guirard, urządzona przez dawne uczennice wzorowego i patryotycznego zakładu wychowawczego tego zakonu, którego długoletnią mistrzynią była jubilatka. Komitet pań, który się w styczniu zawiązał, zyskał ogólne poparcie i zgłoszenia ciągle jeszcze licznie wpływają. Dnia 6 września b. r. o godz. 4 po południu odbędzie się w auli tamtejszego uniwersytetu przygotowawcze zebranie uczestniczek obchodu, w celu wysłuchania sprawozdania z czynności komitetu i podpisania adresu.

— **Emigracya włościan do Rosyi.** Od Czarnego Szlaku piszą do *Przeglądu* pod dniem 31 sierpnia: Mogę udzielić wam autentycznych, bo urzędownie sprawdzonych cyfr co do liczby emigrantów z niektórych gmin, ponad Czarnym Szlakiem położonych:

Z Nowego Sioła	wyszło dusz . .	10
Z Hołoszyniec	„ „ . .	28
Z Koziar	„ „ . .	32
Z Hniliczek	„ „ . .	47
Z Medyna	„ „ . .	55
Ze Skoryk	„ „ . .	78
Z Hnilic	„ „ . .	104
Z Szył	„ „ około	180
	Razem . .	534

Prąd emigracyjny w tych stronach zupełnie ustał; dochodzą słuchy, którym godzi się wierzyć, że się posunął w przeciwnym kierunku, t. j. ku Brodom, i że przez granicę od Gątowej ku Podkamieniowi grasuje mania wychodźtwa między ludem wiejskim.

— **Zmiana własności.** Dobra Otfinów z przyległościami Józefówka i Pasieka, w powiecie dąbrowskim położone, nabyte w r. 1883 przy publicznej licytacyi od p. Zdzisława Stoińskiego przez dom komisowy Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Tarnowie, kupili od tegoż pp. Władysław Płocki z gorlickiego i Dr Roman Adamski, adwokat z Jasła za 148.500 złr.

— **Pożary.** Dnia 27 z. m. we wsi Nowa wieś pod Birczą wybuchł ogień, wzniecony piorunem i zniszczył jednę chatę i stożek ze zbożem. Szkoda wynosi przeszło 600 złr. Tak chata, jak i zboże nie były ubezpieczone.

W Czyszkach, w pow. złoczowskim, wybuchł pożar dnia 25 z. m. i zniszczył około 30 zagród włościańskich ze wszystkiemi zapasami zboża i siana. W płomieniach zginęło także kilka sztuk bydła.

Tego samego dnia zniszczył pożar w Hołowicach, w pow. brodzkim, 6 zagród włościańskich, a w Stulsku pod Mikołajowem 3 chaty włościańskie z wszystkiemi zapasami i zbiorami tegorocznemi. Pożar w Stulsku wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami.

— **Proces** w sprawie wielkich defraudacyj cłowych na Bukowinie rozpocznie się przed ławą przysięgłych w Wiedniu dnia 12 b. m. i trwać ma do 30 t. m. Na ławie oskarżonych zasiędzie 22 osób, a mianowicie: Jan Trzcieniecki, Wiktor Spendling, Franciszek Prus Kobierski, Ignacy Matkowski, Jan Wołoszynowicz, Antoni Czala, Marceli Radomyski, Alojzy Bendo, Bazyli Janowicz, Jan Nopa, Wiktor Wondarzyk, Hilary Trabert, Leon Hołyński, Paweł Tyron, Wolf Albrecht, Ozyasz Blumenfeld, Mayer Goldstein, Leib Gruder, Chaim Hochberg, Mojżesz Jurgrau, Nuta Rosenhek i Benjamin Langer. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym: częścią nadużycie władzy urzędowej, lub przyjmowanie podarków, częścią współwinę w tych przekroczeniach. Przewodniczącym trybunału będzie wiceprezydent Dr Holzinger.

— **Niewinnie skazany.** W roku 1885 skazany został niejaki Eustachy Holzbauer z Gasen w Styryi za morderstwo na karę śmierci. Kara ta została w drodze łaski zamienioną na 20 lat więzienia, z których Holzbauer odsiedział dotąd lat siedm. Obecnie wykryło się, że Holzbauer jest zupełnie niewinny i puszczono go na wolność. Najj. Pan, dowiedziawszy się o tem, polecił wypłacić Holzbauerowi 600 złr., wynagradzając mu w ten sposób doznaną krzywdę.

— **Zamknięcie granicy niemieckiej dla wychodźców.** Przedwczoraj nadeszło do stacyi kolejowej w Oświęcimiu rozporządzenie od dyrekcyi ruchu kolei we Wrocławiu, aby nie sprzedawać wychodźcom biletów jazdy, względnie wykluczać ich od podróży. Granica niemiecka została więc zamknięta dla wszystkich wychodźców, tak z monarchii austryackiej, jak i z innych krajów.

— **Dobra rycerskie Wapno**, w pow. wągrowieckim, mające przeszło 1000 morgów obszaru, sprzedał p. Bolesław Moszczeński Niemcowi Kaumannowi z Frankfurtu nad Odrą. Donosi o tem *Dz. Poznański*.

— **Z Kałusza** donoszą: W nocy z dnia 29-go na 30-go z. m., niewyśledzeni dotąd złoczyńcy okradli powiatową Kasę oszczędności w naszem mieście. Ile było pieniędzy w kasie, trudno się nam było dowiedzieć, w każdym jednak razie skradziona suma musi być znaczną, bo w ubiegły poniedziałek był u nas jarmark, więc do kasy musiało wpłynąć wiele gotówki.

— **Cholera.** *Warsz. Dniewnik* zamieszcza następujący biuletyn o przebiegu epidemii w gubernii lubelskiej: W dniu 30 sierpnia w Lublinie zachorowało osób 36, wyzdrowiało 7, zmarło 5, pozostało chorych 61; w powiecie lubelskim zachorowało osób 12, wyzdrowiało 17, zmarło 3, pozostało chorych 43;

w Łęcznie zachorowało osób 3, wyzdrowiało 0, zmarło 2, pozostało chorych 3.

Z uwagi na pojawienie się cholery w osadzie Biskupice, w gub. lubelskiej i w okolicach, zawieszono pielgrzymki pobożnych do Częstochowy, jak i do wszystkich innych kościołów, oraz klasztorów w kraju, przyczem włożono na miejscowe duchowieństwo obowiązek wyjaśniania pobożnym rzeczywistej przyczyny rzeczonego zakazu.

Z Torunia donoszą: Robotnik Schoenwald umarł tutaj na cholerę. Wojsku zabroniono używania kąpieli w Wiśle.

W sprawie cholery zamieszczają dzienniki poznańskie następujące telegramy:

Pleszew 31 sierpnia. Właściciel dóbr rycerskich p. Brandt z Broniszewic doniósł landratowi, że przybyło do jego majątku 3 robotników z Hamburga i 17 z Królestwa Polskiego, których żadnej nie poddano rewizyi. Radca sanitarny Dr Weinhoff udał się natychmiast do Broniszewic i rewizyi dokonał.

Podzamcze 31 sierpnia. Robotnik pewien, przybyły z Hamburga do Turkowic, zachorował i umarł na cholerę.

Fremdenblatt podaje następujących 10 uwag w czasie cholerycznym: 1) Nie będziesz się obawiał i spokojnie oddasz się twym zajęciom; 2) kup środki desinfekcyjne i poinformuj się dokładnie u lekarza lub aptekarza o sposobie ich użycia; 3) utrzymuj czysto siebie i twój dom; 4) zanim rękę przyłożysz do ust, czy to jedząc, czy pijąc, obmyj ją należycie; 5) nie psuj sobie żołądka, unikaj surowych owoców, sałaty, jarzyn, mleka, sera, masła, każdej potrawy, do której nie jesteś przyzwyczajony, lub które są trudne do strawienia; 6) po każdem jedzeniu wypij szklankę wody, do której dodasz 3—5 (nie więcej!) kropli kwasu solnego; 7) w braku bardzo dobrej wody zaspakajaj twe pragnienie wodą przegotowaną lub herbatą ochłodzoną; 8) w domu, gdzie się zdarzył wypadek cholery, nic nie jedz; 9) przy najmniejszej niedyspozycyi zażądaj pomocy lekarskiej; 10) stosuj się ściśle do zarządzeń lekarza i władz, ażebyś pozostał zdrowym.

Dr Koch oświadczył się przeciw nadmiernemu zlewaniu ulic. Skrapianie powinno się odbywać w miarę, gdyż zbytnia wilgoć sprzyja rozwojowi bakcyli.

— **Reforma notaryatu w Rosyi.** Dzienniki petersburskie donoszą, iż istnieje projekt zreformowania notaryatu. Rejentami będą mogły być osoby wyłącznie z wykształceniem uniwersyteckiem i pobierać będą pensye rządowe. Jednocześnie ma być zreformowana i taksa opłat notaryalnych, a mianowicie opłaty owe mają być zniżone. Przepisy powyższe mają głównie na względzie notaryat, istniejący w cesarstwie.

— **Przeciw drożyznie mięsa** wystąpił w Petersburgu zarówno energicznie i skutecznie, jak oryginalnie, gradonaczalnik jenerał Waal. W dniu 27 z. m. kończył się okres postu w Rosyi. Rzeźnicy petersburscy, przygotowując się na swój sposób na zwiększenie popytu za mięsem, podnieśli w dniu 26 z. m. cenę funta mięsa wołowego z 16 na 22 kopiejek. Wówczas p. Waal zawezwał do siebie czterech najwybitniejszych rzeźników petersburskich, nakłonił ich w nieznany bliżej sposób do sprzedawania mięsa nadal po cenie 16 kop. za funt, a następnie rozkazał przybić na rogach ulic ogłoszenie, w którem zawiadomiono publiczność, iż w sklepach owych z nazwiska wymienionych czterech rzeźników sprzedaje się najlepsze mięso po 16 kop. za funt. Nie koniec na tem. Równobrzmiące ogłoszenie nakazał gradonaczalnik przybić we wszystkich sklepach rzeźniczych stolicy. W ten sposób każdy, wchodząc do sklepu, gdzie od niego żądano 22 kop. za funt wołowiny, dowiadywał się zaraz, gdzie może dobrego mięsa nabyć taniej.

— **P. Asquith**, nowy minister spraw wewnętrznych w gabinecie Gladstone'a, na pierwszą wieść o nieszczęściu w kopalni w Bridgend udał się na miejsce wypadku. Wywarło to w Anglii wielkie i korzystne wrażenie; jestto bowiem pierwszy wypadek, iż angielski minister udaje się na miejsce jakiegoś większego nieszczęścia.

— **Nekrologia**. Karolina z Mikulińskich Krzyżanowska, wdowa po ś. p. Leopoldzie Krzyżanowskim, doktorze medycyny w Lublinie, zmarła w Szczawnicy dnia 20 sierpnia b. r. Za spokój jej duszy odprawi się nabożeństwo żałobne w poniedziałek d. 5 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

— X. Leon Mieszkowski, proboszcz dywizyjny z Gdańska, niegdyś jeden z kandydatów na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, zmarł w tych dniach w Kissingen na chorobę cukrową.

— Karol Rypiński, wychowaniec warszawskiego uniwersytetu, nestor malarzy, uczeń prof. Jana Rustema i W. Smokowskiego, u których kształcił się od r. 1825 do 1831, zmarł w dniu 29 z. m. w Wilnie. Celował w malowaniu miniatur i portretów akwarelowych, był współpracownikiem *Albumu* Wilczyńskiego. W ostatnich czasach podjął się malowania całej seryi obrazów, w liczbie 25, dla kościoła cytowiańskiego, lecz zdołał wykończyć tylko 10.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 3 września: *Konfederaci Barscy*, akt II z dramatu historycznego Adama Mickiewicza, oraz *Gwałtu, co się dzieje!* komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

W niedzielę 4 września po raz 137: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

— Dnia 1 września pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od +16·1 doszedł do +24·7 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7-mej rano dnia 2 września stan jego był 746·7 mm., termometru +14·6 Cels. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 3 września: św. Eufemii i Bronisławy panny.

Dział ekonomiczny.

Namiestnictwo podaje do wiadomości, iż z powodu rozszerzania się zarazy pyskowej i racicowej w powiecie brzeżańskim zabronił szląski Rząd krajowy, rozporządzeniem z dnia 24 sierpnia b. r., aż do odwołania, wprowadzać zwierzęta racicowe z tego powiatu do Szląska.

Z kolei państwowych. Od 1 września b. r. będą wydawane między Wiedniem (dworzec północny) a Hatną koło Suczawy bezpośrednie bilety jazdy dla obu kierunków po cenach następujących: Na pociągi pospieszne: I klasa złr. 38·32, II klasa złr. 27·21, III klasa złr. 14·36; na pociągi osobowe: I klasa złr. 28·71, II klasa złr. 19·14, III klasa złr. 9·57.

Wpisy do szkoły ślusarskiej w Świątnikach odbywać się będą w dniach 13 i 14 września. Do przyjęcia wymaga się ukończonej szkoły ludowej i 14 lat wieku, a przedewszystkiem silnej budowy ciała. Internatu niema; bliższych szczegółów udziela dyrekcya szkoły.

Szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Zakopanem ma w ogólności zadanie praktyczną i teoretyczną nauką w pewnych rzemiosłach przemysłu drzewnego dzielne siły wykształcić. Absolutoryum uprawnia do samodzielnego prowadzenia rzemiosła wyuczonego. Nauka trwa lat cztery, a w oddziale II pięć lat.

Szkoła zawodowa obejmuje 7 oddziałów: 1) Rzeźbiarstwo ornamentalne; 2) Rzeźbiarstwo figuralne w kierunku kościelnym; 3) Stolarstwo meblowe; 4) Stolarstwo budowlane i przemysłu domowego; 5) Ciesielstwo; 6) Tokarstwo; 7) Snycerstwo ornamentalne i figuralne przemysłu domowego.

Przedmioty nauki teoretycznej są: 1) Religia, 2) Elementarne rysunki odręczne, 3) Rysunki odręczne według modeli, 4) Geometrya i rysunki geometryczne, 5) Nauka projektowania i cieniowania, 6) Nauka form architektonicznych, 7) Rysunki zawodowe, 8) Kaligrafia, 9) Technologia, 10) Liturgia (dla rzeźbiarzy), 11) Modelowanie (dla rzeźbiarzy), 12) Nauka języka polskiego i korespondencya, 13) Rachunki przemysłowe, 14) Prowadzenie ksiąg przemysłowych, 15) Nauka języka niemieckiego (nadobowiązkowa), 16) Wiadomości z budownictwa (dla cieśli), 17) Miernictwo (dla cieśli).

Do szkoły zawodowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli szkołę ludową i są fizycznie należycie rozwinięci. Do przyjęcia są następujące dokumenta potrzebne: 1) Metryka; 2) Świadectwo ukończonej nauki szkoły ludowej; 3) pisemne zezwolenie rodziców lub opiekuna. Wpisy odbywają się w dniach: 14, 15 i 16 września. Zgłoszenia pisemne o przyjęcie do szkoły należy przesyłać w drugiej połowie sierpnia do dyrekcyi szkoły. Pomieszczenie uczniów (pomieszkanie, stół i opranie) można za 12 do 15 złr. w. a. otrzymać. Obcokrajowcy uiszczają roczną opłatę szkolną w kwocie 100 złr.

Z Krosna piszą nam: Dnia 24 sierpnia odbyło sie tutaj w sali Rady powiatowej walne zgromadzenie I-go galicyjskiego Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Augusta Gorayskiego. Sprawozdawca, p. Stanisław Szczepanowski, odczytał bilans za rok 1891 i wykazał, jak świetnie Towarzystwo z każdym rokiem rozwija się i do jak pokaźnych doszło już rezultatów. Po umorzeniu zapłaconych odsetek, kosztów handlowych i administracyjnych, pozostałą kwotę 9.426 złr. 40 ct., użyto na umorzenia i strącenia z zapasów towarowych na r. 1892, a po tych dopiero strąceniach został czysty zysk w sumie 4.555 złr. 74 ct. Zysk ten rozdzieliło walne zgromadzenie w następujący sposób: 5% dywidendy członków od udziałów, 15% do funduszu zapasowego, pozostałą zaś resztę w kwocie 1.821 złr. 3 ct., przeznaczono do funduszu rozporządzalnego.

Członków liczyło Towarzystwo z końcem 1891 roku 166 z udziałami w kwocie 47.614 złr. 99 ct. Obrót kasowy wynosił 1,055.069 złr. 26 ct. Poważne te cyfry świadczą najlepiej, do czego dojść może przemysł krajowy pod kierunkiem ludzi poświęcenia i energii.

„Ekonomisty polskiego“ opuścił prasę zeszyt sierpniowy i zawiera: 1) Zasoby monety srebrnej w monarchii austro-węgierskiej, przez Dra Wilhelma Bindera; 2) Rozwój waluty i poprawny jej system dwukruszcowy, przez Z. Korosteńskiego; 3) Sprawozdanie inspektorów przemysłowych za rok 1891, przez Dra M.; 4) Przegląd literacki; 5) Kronika.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 2 września.

Targ dzisiejszy mimo słabszego usposobienia za granicą, był dosyć ożywiony, gdyż dowozy są dotąd małe; sprzedający więc trzymają się z cenami, a kupujący z konieczności muszą się na nie godzić. Nie wywołało to wprawdzie zwyżki, lecz przynajmniej ceny dotychczasowe trzymały się, a żyto płacono nawet cokolwiek drożej.

Płacono za pszenicę białą od 8·35 do 8·65 złr., za czerwoną od 8·— do 8·50 złr., za żółtą od 8·— do 8·50 złr.; za żyto od 6·40 do 6·90 złr.; za jęczmień browarny od 6·25 do 6·75 złr.; na paszę od 5·50 do 5·75 złr.; za owies od 5·20 do 5·50 złr. — wszystko za 100 kilogramów.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek z dniem 31 lipca 1892 r. wynosił . .	złr. 2,082.237 ct. 95
W miesiącu sierpniu b. r. złożono	„ 151.517 „ 79
Razem	złr. 2,233.755 ct. 74
W tymże czasie podniesiono	złr. 85.003 ct. 43
Stan wkładek w dniu 31 sierpnia b. r.	złr. 2,148.752 ct. 31

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 2 września. Organ najwyższej Rady sanitarnej pisze w ostatnim numerze: Niebezpieczeństwo wybuchu cholery dla Austro-Węgier w ostatnich czasach zwiększyło się, albowiem zlokalizowanie epidemii jest prawie niemożliwe, a przeciwnie rozszerzenie jej bardzo prawdopodobne. Ministerstwo nakazało, ażeby wszystkie gminy zaopatrzone były w środki desinfekcyjne, mianowicie w kwas karbolowy i gaszone wapno. Ubogie gminy mają otrzymać tymczasowe kredyta od krajów. W Galicyi toczą się w tej sprawie odpowiednie rokowania.

Wiedeń 2 września. Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu, iż szczególniejszą uwagę zwróciła tam okoliczność ta, że podczas posłuchania nowego ambasadora włoskiego hr. Lanzy u cesarza Wilhelma, był obecny hr. Caprivi. Dotychczas było zwyczajem, iż podczas pierwszego przyjęcia nowomianowanych zagranicznych przedstawicieli przez monarchę niemieckiego, bywał obecny tylko sekretarz stanu spraw zagranicznych.

Buda-Peszt 2 go września. Minister handlu Lukacs wyjeżdża dziś w podróż na wschód, celem rozszerzenia handlowych stosunków z państwami bałkańskiemi i zwiedzi także wystawę w Filipopolu.

Petersburg 2 września. W kołach urzędowych obiega od pewnego czasu pogłoska, iż już niebawem utworzonem zostanie osobne ministeryum dla rolnictwa i handlu i że już teraz zajmują się organizacyą tego nowego ministeryum. Pogłoska ta jest przedwczesna, ale rozmaite ważne zmiany, jakie uchwalono co do ministerstwa skarbu i komunikacyj, zdają się wskazywać, iż podobna kombinacya jest zamierzoną. Do zmian tych należy odłączenie departamentu dla ceł, handlu i przemysłu, oraz dla kolei żelaznych od ministerstwa skarbu. Prócz tego ministerstwu komunikacyj ma być przekazany departament górniczy, który obecnie podlega zarządowi domenów państwowych. W ten sposób agendy ministerstwa skarbu zostaną znacznie uszczuplone i z tego właśnie względu car zdecydował, aby Wyszniegradzki mimo nadwątlonego stanu zdrowia zatrzymał tekę ministra skarbu, podczas gdy Witte pozostaje na czele ministerstwa komunikacyj.

Filipopol 2 września. Na zakończenie uroczystości, połączonych z otwarciem wystawy, dał ks. Ferdynand obiad dworski, w którym wzięło udział całe ministerstwo, wybitniejsi wystawcy i przedstawiciele prasy, oraz turecki specyalny komisarz dla wystawy Dżemal bey i sekretarz wakufów Reszid bey. Ogółem zasiadło do stołu 50 osób. Książę, który siedział między Stambułowem i Dżemalem beyem, wzniósł następujący toast: „Jestem szczęśliwy, iż widzę dziś przy moim stole specyalnych delegatów mego dostojnego suzerena, sułtana, którzy przybyli, aby oglądnąć wystawę. Wdzięczny jestem za ten objaw życzliwości ze strony sułtana dla nas. Dziękuję także sułtanowi za łaskawość, iż swoim poddanym zezwolił, aby zwiedzili wystawę. Piję za zdrowie sułtana.“

Toast przyjęto okrzykami, poczem powstał Dżemal bey i w języku tureckim podziękował księciu za lojalne wyrazy, dodając, iż zakomunikuje je niezwłocznie dostojnemu swemu monarsze. — Minister spraw zagranicznych Grekow dziękował wystawcom, a w szczególności dziękował przedstawicielom prasy, którzy przybyli do Filipopola, ażeby zdać sprawę zagranicy o postępach Bułgaryi i o jej pokojowej i cywilizacyjnej działalności.

Telegramy biura koresp.

Poczdam 2 września. Cesarz Wilhelm odjechał do Pyritz.

Królewiec 2 września. Zawaliło się tutaj rusztowanie. 12 osób zostało gruzem przysypanych; wydobyto 9 trupów i trzy osoby przy życiu.

Paryż 2 września. *Autorité* donosi, że rada ministrów zatwierdziła przemowę, którą wiceadmirał Rieunier wygłosi w Genui do króla włoskiego. Postanowiono zarazem, że majtkowie francuskich okrętów nie wysiędą wcale na ląd w Genui.

Mons 2 września. W kopalni Agrappe nastąpił wybuch gazów. 25 osób zginęło, 8 jest rannych.

Londyn 2 września. Bióro Reutera donosi z Buenos Ayres, że Verela został wybrany prezydentem senatu.

Petersburg 2 września. Rodzina cesarska przybyła do Björkö.

Bukareszt 2 września. Na linii kolejowej między Sinaia i Ploesti zetknęły się dwa pociągi. Z personalu kolejowego zginęły dwie osoby, a 6 odniosło ciężkie uszkodzenia.

Na dworcu w Sinaia kanclerz poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie Wlassow znieważył czynnie urzędnika stacyi, który nie chciał mu pozwolić wejść do pociągu będącego już w ruchu. Wypadek ten nie będzie miał żadnych następstw, gdyż Wlassow przeprosił obrażonego.

Cholera.

Opawa 2 września. Ze źródła autentycznego donoszą, iż zupełnie nieuzasadnioną jest wiadomość, jakoby zarządca tutejszego urzędu cłowego Czerwenka umarł wśród symptomatów cholerycznych. Sekcya wykazała porażenie serca, jako przyczynę śmierci.

Wiedeń 2 września. Na posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił burmistrz o poczynionych zarządzeniach bezpieczeństwa przeciw cholerze. Zaznaczył on, iż zarówno co do utrzymania czystości w gminie, jak i co do zarządzeń przeciw zawleczeniu cholery, w szczególności co do służby zdrowia, zarządzono w szerokim zakresie środki ochronne, a mianowicie badanie lekarskie osób, przybyłych z okolic, dotkniętych cholerą i zamieszkałych w hotelach i mieszkaniach prywatnych. Utworzenie jednak stałej komisyi cholerycznej nie jest wskazane, skoro dotychczas na całem terytoryum monarchii nie stwierdzono ani jednego wypadku cholery.

Buda-Peszt 2 września. Rząd wzbronił przywozu i przewozu wszelkich artykułów, mogących zwiększyć niebezpieczeństwo cholery, a nadchodzących z niemieckich portów morza Północnego, z Havre i Antwerpii.

Berlin 2 września. Urzędownie donoszą, iż wczoraj zachorowało w Hamburgu 496 osób, zmarło 181. W okręgach rejencyjnych Stade, Szlezwiku i Lueneburgu zaszło kilka wypadków cholery, a z tych niektóre zakończyły się śmiercią. W Charlottenburgu był jeden wypadek śmierci na cholerę.

Hamburg 2 września. Dotychczas zachorowało na cholerę ogółem 3.888, zmarło 1778 osób.

Paryż 2 września. Stan sanitarny znacznie się polepszył. Wczoraj zachorowało 12 osób, a umarły 3.

Havre 2 września. Przedwczoraj zachorowało 59, umarło 49 osób; oznacza to znaczne zmniejszenie się epidemii.

Londyn 2 września. Dziś nie zaszedł żaden wypadek cholery.

Londyn 2 września. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że panika przed cholerą w bardzo wysokim stopniu oddziałała na giełdę nowojorską.

Kopenhaga 2 września. Minister sprawiedliwości został upoważniony do zamknięcia z dniem dzisiejszym granicy państwa. W Korsör i Gjedsör zarządzono 48 godzinną kwarantannę; powszechna zaś kwarantanna dla przybywających z Niemiec zostaje nadal utrzymaną.

Kopenhaga 2 września. Tegoroczne ćwiczenia w rozkwaterowaniu wojska zostały zaniechane.

Antwerpia 2 września. Od godziny 6 wieczorem przedwczoraj do wczoraj w południe nie przywieziono do szpitali żadnego chorego na cholerę. Powietrze znacznie się ochłodziło.

Petersburg 2 września. W gubernii nowgorodzkiej cholera wybuchła ponownie. Do d. 31 z. m. zachorowały 2 osoby, z których jedna umarła. W gubernii woronezkiej w d. 30 z. m. zachorowało 582, umarło 524 osób. W Samarze zachorowało 547, umarło 256 osób. W Saratowie zachorowało 245, umarło 106 osób. Na terytoryum dońskiem od 28 do 29 sierpnia przeszło 200 osób umarło na cholerę.

Nowy Jork 2 września. Na przybyłych tu parowcach „Teutonia“, „Lahn“ i „Galia“ nie było wypadku cholery.

Nowy Jork 2 września. *New York Times* donosi z Waszyngtonu, że z powodu cholery międzynarodowa konferencya monetarna została odroczona.

Waszyngton 2 września. Okręty europejskie wiozące wychodźców, podlegać będą we wszystkich portach Stanów Zjednoczonych 20-dniowej, a w razie potrzeby i dłuższej kwarantannie. Rozporządzenie to nie odnosi się do statków, które w chwili jego ogłoszenia znajdowały się już na pełnem morzu. Dla statków tych wydano odrębne przepisy.

Od Administracyi „Czasu.“

Pod lit. S. A. złożono dla Unitów w gubernii orenburskiej 10 złr., na odnowienie katedry na Wawelu 10 złr.

Na krakowskie kolonie wakacyjne nadesłano pod lit. A. C. 40 franków w złocie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 września. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	96 25	Anglobanki	152 —
„ srebrna	95 80	Uniony	243 50
„ 4% złota	114 —	Bankvereiny	115 —
„ 5% pap. nieop.	100 40	Akcye Länderbank.	222 30
Akcye Ban. Aus.-W.	998 —	„ kol. Kar. Lud.	215 50
„ kredytowe	314 75	„ „ lwowsko-czerniow.	243 50
Londyn	119 60	„ „ połudn.	101 50
Napoleony	9 49½	Elbethale	227 —
Dukaty	5 69	Nordbahny	2815
Marki	58 60	Staatsbahny	298 62
5% Renta węg. pap.	100 45	Alpiny	66 80
4% „ „ złota	111 70	Akcye tytoniowe	184 —
Losy prem. węg.	143 50	Ruble	120 25
Losy tureckie	44 60		

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 2 września.

Z powodu rocznicy Sedanu, giełda berlińska zamknięta.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 50	121 —
Marki niemieckie	58 30	58 70
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 70	96 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 30	105 30
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 60	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
5% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ 41 let.	94 70	95 40
4% „ „ 56 let.	94 40	95 20
4½% „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 20
5% „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. włośc. w Krak. 36 let.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 75	102 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	328 —	334 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ węgier. „	11 40	12 —
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 10

Wiedeń 1 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	96 20	96 40
4²⁄₁₀% „ srebrna	95 85	96 05
4% Renta złota	113 85	114 05
5% „ papier. nieopodatkow.	100 35	100 55
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	141 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	150 —	151 —
„ „ 1864 „ 100 „	183 75	184 75
5% Renta węg. papierowa	100 35	100 55
4% „ „ złota	111 60	111 80
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 30	118 30
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 35	105 35
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 —	94 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	151 —	151 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	314 50	315 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	359 75	360 25
Oesterr. Länderbank . . 200 „	220 50	221 —
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	998 —	1001
Unionbank . . . . . 200 „	242 75	243 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 25	163 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 25	114 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . . 200 złr.	200 —	200 35
Ferdynanda Północ. . 1050	2812	2822
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	215 25	215 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	182 50	183 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 25	243 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 25	199 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	297 —	297 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	100 50	101 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 25	200 —
„ Nord-Ost . . . 200 „	197 —	197 30
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 15	101 15
3% „ „ Prem.	111 50	112 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 10	102 10
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41 „	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 75	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 60	101 60
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	124 —	124 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
„ „ Jarosław 300 „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 300 złr. 5%	95 —	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 70
„ nieopd. „ „ „	93 —	94 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 50	187 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	146 —	147 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 70	123 70
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	103 25	104 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	103 25	104 50
„ Nordost . . . 300 „ „	99 90	100 20
„ „ złotem 200 „ „	120 —	120 90
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	160 —	160 50
„ Węgierskie . „ 100	143 75	144 —
„ Tureckie . . fr. 400	44 80	44 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe . . . . . „ 100	188 25	189 —
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . . „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 50	18 —
„ „ węgierskie „ 5	11 60	12 —
Rudolfa . . . . . „ 10	24 50	25 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 25	27 25
St. Genois . . . . . „ 42	62 50	63 50
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 95	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 72
Rubel papierowy za 100 rubli	120 25	120 50

Lwów 1 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	330 —	336 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 90	101 60
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 20	98 90
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 60	97 20
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 20	94 90
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 1 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	108 —
„ „ „ V	— —	102 60
4% „ likwidacyjne	— —	99 15
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ III	— —	102 —
„ „ „ IV	— —	101 90

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
nabyła resztę egzempl. dzieła p. t.

Dzieje Reformacyi w Polsce

zebrał i opracował (1874 5 6)
X. Dr. Julian Bukowski,
Proboszcz koll. i kościoła św. Anny w Krakowie,
w 2 tomach (str. XV i 712 oraz IX i 599)
w 8-ce.
Z mapą dyecezyi krakowskiej XVI wieku.
Cena tomu Igo **4 złr. 50 ct.**
Cena tomu IIgo **3 złr.**

Nader interesująca i pełna ciekawych szczegółów
trzecia serya
GŁOŚNEGO DZIEŁA
KENNANA

„SYBERYA“

pomnożona dodatkiem o cenzurze, więzieniach i więźniach politycznych i prawie karnem rosyjskiem.
Cena **1 złr. 60 ct.** (z przesyłką 1 złr. 80 cnt.), w oprawie **2 złr. 20 cnt.** (z przesyłką 2 złr. 40 ct.)
W ciągu kilku lat ostatnich żadne dzieło nie sprawiło większej sensacyi i zainteresowania publiczności od rozgłośnej pracy J. Kennana.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1988-1 3)
(Dwie pierwsze serye po 1 złr. bez oprawy i po 1 złr. 50 ct. w oprawie.

Prośba.

Jest nas 8 osób, matka leży chora, a małoletnie dzieci pozostające bez chleba, udają się, mając tylko w Bogu nadzieję, do litościwych i czułych serc Szan. Publiczności, upraszając o nadesłanie pomocy. *Elżbieta Huppenthal* w Przemyślu, ul. Św. Jańska. (1960)

Ogrodnik kawaler, w średnim wieku, dobrze obznajomiony w swoim zawodzie praktycznie jak i teoretycznie, mogący się przedstawić chwalebnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 października b. r. Łaskawe oferty przyjmuje pod lit. **P. R. 250** poste rest. **Skawina.** (1958-1-3)

Dwie kuzynki,

katoliczki, ze sfery inteligentnej, starannie wychowane, mające posagu po 20,000 złr., złożonych w jednej instytucyi finansowej — starsza wdowa bezdzietna, lat trzydzieści kilka, przystojna — młodsza, panna, ładna, lat dwadzieścia kilka, mieszkanki wsi w Królestwie — nie mając stosunków towarzyskich, życzą sobie zawiązać korespondencyę w celu matrymonialnym z kawalerami lub wdowcami od 32—52 lat, mającymi uniwersyteckie wykształcenie i wybitniejsze stanowisko. — Szczegółowe oferty z nazwiskiem, adresem i fotografią nadsyłać: **„Warszawa poste restante wdowie, lub pannie 20,000 złr.“** (1959)

Dwa pokoje kawalerskie

z całkowitem utrzymaniem lub bez niego, są do wynajęcia od 1go października przy ulicy św. Sebastyana pod Nr. 10. (1989-1-2)

Winogrona kuracyjne

vöslauskie i badeńskie
oraz wszelkie owoce południowe
poleca
HANDEL WIN I ŁAKOCI
Edwarda Fuchsa
w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. (1991-1-3)

Sześć lub cztery pokoje

na III. piętrze, front na południe Małego Rynku, do wynajęcia. — Wiadomość przy ul. Mikołajskiej L. 4. (1940-2-)

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego.
Administracya: *8, Boulevard Montmartre, Paryż.*
CELESTINS **leczą żwir w moczu i słabości pęcherza**
GRANDE GRILLE **słab. wątroby i narząd żółciowy**
HOPITAL **słabości żołądka.** (496-9-26)
Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

PASTYLKI i SOLE NATURALNE
sprzedawane w pudełkach metalicznych z pieczęcią Kompanii.
Cena pudełek 1 fr., 2 fr., 5 fr.
W KRAKOWIE w składach wód mineralnych pp. Goldwassera i Wentzla.

Ołomunieckie kwargle

(SÉR do PIWA)
Pierwsza ołomuniecka fabryka kwargli
Schnürer & Haasz
w Ołomuńcu na Morawach,
poleca najlepsze ołomunieckie kwargle własnego wyrobu, netto za gotówkę (za zaliczką) na miejscu w Ołomuńcu:

Nr. II.	za kopę	32 ct.
„ III.	„ „	48 „
„ IV.	„ „	56 „
„ V.	„ „	68 „
„ V. wielkie	„ „	74 „

Przy znaczniejszem zakupnie odpowiednio taniej. — Skrzynka pocztowa około 5 kilo opłat nie do każdej stacyi pocztowej w Austryi-Węgrzech 1 złr. 90 cent. (1822-2-3)

Grzebienie, **Szczotki** do sukien i zębów, **Szpilki** rogowe, szyldkretowe i metalowe, **Strzałki, Grzebyki, Perfumy,** Wodę kolońską, **Mydła, Puder, Łabędziki** itp. w wielkim wyborze poleca **Eug. Smidowicz** w **Krakowie, Sukiennice L. 29.** (827-6)

Wszystkie książki szkolne,

wielki wybór map, atlasów, słowników
w Księgarni (1934 5-7)
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE
Rynek, Pałac Spiski, gdzie c. k. Starostwo.

Uczniowie szkół średnich
znajdą umieszczenie i opiekę rodzicielską w domu profesora szkół średnich. Na żądanie fortepian i język francuski. Kraków, ul. Smoleńska L. 24, drugie piętro, na prawo. (1935 4-6)

Wdowa po profesorze szkół realnych może jeszcze **przyjąć kilku uczniów** szkół średnich na mieszkanie i stół. — Fortepian w domu. — Troskliwa opieka zapewniona.
Stefania z Kuczyńskich Walczakowa
w Krakowie, Rynek główny L. 13, III. piętro.
(1942-3-3)

WYPRAWY

dla Młodzieży szkolnej
otrzymał w wielkim wyborze i poleca
Kazimierz Niesiołowski
w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie.
(1931-5 6)

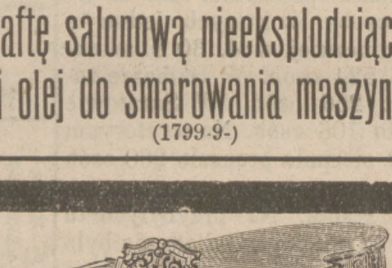
DO HANDLU POD FIRMĄ
FR. LENERT w KRAKOWIE
może być przyjęty (1947-2-3)
subjekt.

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia,
Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.
Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka gimnastyki, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.
Bliższych wyjaśnień z największą gotowością się udziela, a zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkolnym (1893-9-10)
w Krakowie, ulica Poselska L. 20.
G. Rehefeld,
Właścicielka zakładu.

Dra M. Fedorowicza

rafinerya nafty w Ropie, stacya Grybów,
wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich — po cenach fabrycznych
naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.
(1799-9-)



Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (1606 55-104)

DONIESIENIE.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie, umieszczone w Numerze 194 „Czasu“ z 25 sierpnia 1892 r., a dotyczące dostawy żyta i owsa dla stacyj w j-skowych w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie i Dębicy.
Bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w c. i k. Intendanturze 10. korpusu w Przemyślu, tudzież w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych w Przemyślu, Jarosławiu i Rzeszowie do dnia 13 września 1892 r., codzień między godziną 10 a 12 przed południem. (1872-2-2)

Wypłata w gotówce w złocie i srebrze.
Wszelkie wypłaty w złocie i srebrze, które począwszy od 1go września b. r. ze strony c. k. głównego urzędu menniczego **nie będą więcej gotówką wypłacane,** przyjmuje po **najwyższych** cenach dziennych firma
Oesterreichische
Gold- und Silber-Gekrätz- und Scheideanstalt
LOUIS ROESSLER & Co.
(Commandite von Dutschka & Co.)
(1825 1-6) **Wien, VII/3 Bez., Kaiserstrasse Nr. 80.**

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1791 56-100)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Na wiosnę i na lato!

Niniejszem mamy zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że **filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów** została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych **sukien męskich,** mianowicie:
Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
spodnie kamgarnowe,
Zarzutki, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, bundy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych** na sezon wiosenny i letni, we własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, po zdumiewająco niskich cenach.
Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. (1474-75-104)
Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.
Składy nasze: W **Wiedniu,** w **Krakowie,** ulica Grodzka l. 9, w **Przemyślu,** we **Lwowie,** w **Czerniowcach,** w **Biały** (Bielsku), w **Opawie,** w **Pilznie,** w **Tarnowie,** w **Rzeszowie,** w **Jarosławiu,** w **Stanisławowie,** w **Nowym Sączu.**

MERAN

Klimatyczne zimowe miejsce kuracyjne w niemieckim południowym Tyrolu. Prospekta wysyła (1804 2 2) **Zarząd kąpielowy.**

Pierwsza wiedeńska
MĄCZKA POŻYWCZA DLA DZIECI
firmy
F. Giacomelli w Wiedniu.
Sumienne matki spełnią zupełnie swój obowiązek, jeżeli swe niemowlęta **zawsze** i tylko mączką pożywną dla dzieci Giacomellego odżywiać będą. Jestto jedyny środek spożywczy bez krochmalu, odznaczony **złotym medalem,** wypróbowany i jaknajlepiej polecany przez lekarskie powagi. Mała puszka 45 ct., duża 80 ct. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i handlach łakoci w Austryi i Węgrzech. — Należy żądać wyraźnie **Erstes Wiener Franz Giacomelli's Kindernährmehl.** (1498-14 30)

Wielka 50 centowa loterya. **Ciągnienie już 15 października.**
GŁÓWNA WYGRANA
75,000 złr. w. a.
Losy po 50 ct. sprzedają w **Krakowie:** Józ. Altstädter, Amalia Eibenschitz, Stan. Feintuch, Zyg. Gleitzman, Izak Grajower, Józ. Heidenfeld, A. L. Hochwald, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. (1869-6-)

8-klasowy Zakład żeński
LUDMIŁY TSCHAPKOWEJ
połączony z pensyonatem, podniesiony do **rzędu szkół publicznych**
w Krakowie
przy ulicy Kanonnej pod L. 9,
poleca się Szanow. Rodzicom i Opiekunom do wychowania i nauczania panienek.
Zakład posiada **OGROD** dla wygody swych uczennic. (1864-8-)
Wpisywać się można codziennie.
Kurs nauk rozpoczyna się 1 września.

Paryżanka nauczycielka
poszukuje *demi place* w Krakowie. — **Kilka Francuzek** muzykalnych, udzielających języka angielskiego i rysunków — poszukuje posady przez **Biuro Stow. Nauczycielek w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 1.** (1919 2-2)

Wyroby gumowe i kauczukowe
higieniczne, chirurgiczne, do pielęgnowania chorych i dla położnic — wysyła za zaliczką Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe: **Albin Krajewski w Wiedniu,** I., Giselastrasse 1. Wyłączny cennik illustrowany na żądanie darmo **i opłatnie.** (1656 22-)

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielka dyplomowana,
Polka, w średnim wieku, doskonała w **francuskim, niemieckim, angielskim (była przez kilka lat nauczycielką w Londynie),** malarstwie i rysunkach;
Nauczycielka dyplomowana,
Polka, doskonała w **francuskim (była przez dwa lata nauczycielką w Paryżu w domu francuskim), niemieckim** i znająca język angielski i muzykę;
Nauczycielka dyplomowana,
Niemka, katoliczka, doskonała w **francuskim i angielskim,** któreto języki poznała i wydoskonaliła się w nich w zakładach nauk. w Belgii. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje (1901-3 3)
R. Koczorowski w Poznaniu.

ZMIANA LOKALU.
Zakład wychowawczo-naukowy męski
TOMASZA HENDLA W KRAKOWIE
przeniesiony został na ul. Stolarską Nr. 13.
Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem J. E. Ministra Oświaty z prawem wydawania świadectw — **rozpoczynam kurs nauk z dniem 1 września 1892 r.**
Przyjmuję uczniów do szkoły IV-klasowej przygotowawczej do szkół średnich, tak przychodnich, jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych, również i takich, którzy przy egzaminie wstępnym nie uzyskali przejścia — przyjmuję też uczniów i ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych z zapewnieniem sumiennego dozoru w naukach i troskliwej pod każdym względem opieki. (1795-7-8)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (1714-19-24)
odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.
Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów
B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.
Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.
B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

Od 1 października do wynajęcia
3 pokoje od frontu i przedpokój, albo 2 pokoje frontowe, na drugiem piętrze głównego korpusu pałacu Puszeta przy ulicy Starowiślnej na prawo. (1941-2-3)

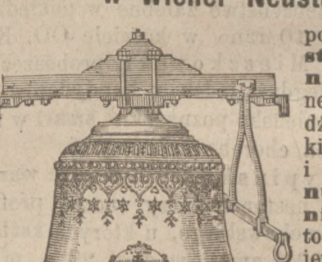
Ornaty, kapy, baldachimy, chorągwie, sztandary
itp. oraz **materye** we wszystkich kościelnych kolorach i na różne ceny, jak również inne w zakres magazynu przyborów kościelnych wchodzące przedmioty, po **cenach tańszych od wiedeńskich,** do nabycia u (1493-24)
Stanisława Przybylskiego
w Krakowie, Rynek gł., A—B, l. 46.

FOLWARK
Podzamcze-Rzemień
w powiecie Mieleckim,
jest do wydzierżawienia od 1go lipca 1893 r.
Bliższych wiadomości udziela Biuro adwokata **Dr. Retingera** w Krakowie. (1851-3-5)

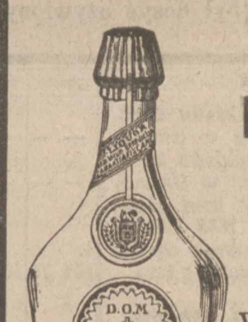
CHOLERA.
Najtańszy środek desinfekcyjny bezwonny
PROSZEK TORFOWY
poleca fabryka mąki kościanej Romana hr. Drohojowskiego
w Krukienicach.
Cena za 100 klg. z wypożyczeniem worka 1 złr. loco st. Mościska.
Fabryka poleca również na sezon obecny, o ile zapasy wystarczą, po cenach konkurencyjnych i korzyst. warunkach wypłaty:
mąkę kościaną,
mąkę preparowaną,
superfosfaty,
mąkę żużli Thomasa itd.
Cenniki na żądanie opłatnie. (1920-2-3)

Pracownia organów kościel. i harmonij
istniejąca od r. 1888 pod firmą
Alojzy Konieczny
w JASIONOWIE, poczta Wzdów,
w powiecie brzozowskim,
poleca organy kościelne własnego wyrobu, poprawnie i trwale wykonane, po cenach umiarkowanych, z 10-letn. poręczeniem. Fabryka moja była dotąd zaszczycona zamówieniami nowych organów: do Klimkówki na 4 głosy, do Połomyi na 10 głos., do Zyznowa na 7 głosów, do Borownicy na 4 głosy, i licznemi reparacyami starych organów. — Wyrabia również harmonie nożne od 55 złr. i harmonie ręczne do nauki śpiewu własnego pomysłu, uznane za bardzo praktyczne, do zamknięcia. Gdy się otworzy, stanowi pulpit; na $2\frac{1}{2}$ oktawy, wygodna do przenoszenia, 52 cm. długa, 34 cm. szer. a 26 cm. wysoka. Powietrze należy pompować lewą ręką, a grać prawą. Pięknie i trwale zrobiona za poręczeniem, cena 26 złr. (1570-10-12)

P. Hilzer,
c. i k. nadworny odlewacz dzwonów w Wiener Neustadt,



poleca się dla **dostawy dzwonów** harmonijnego i melodyj. dźwięku, wszelkiej **wielkości i rodzaju tonu. Poręczenie** za oznaczony ton, czyste strojenie i najlepszy metal. **Zestawienie** (montowanie) **dzwonów** z kutego żelaza lub drzewa.
Szybkie wykonanie, najtańsze ceny, korzystne warunki wypłaty.
Firma istnieje od roku 1838.
Dostarczyła 4970 dzwonów ważących 1,339,800 kilogramów.
Odznaczona złotym krzyżem zasługi z koroną.
Brała udział tylko na wielkich wystawach i odznaczoną przytem została 3 dyplomami honorowemi i pierwszemi nagrodami. [522-7-10]



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi
WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.
Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (498-7-17)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (1472-151-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Budnicki w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: **oryginalne angielskie płaszcze jesienne, gumowe i szewiotowe.** (1982-1)